Cena 3 złote

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III WARSZAWA, SOBOTA 26 PAŹDZIERNIKA 1946 R. Nr 294 (682)

Ostrzeżenie berlińskie

Wydaje się nam, że niesłusznie prasa nasza niemal przemilczała wybory do Rady Miejskiej miasta Berlina.

Kampania wyborcza do tej Rady była niezwykle zaciekła.

Do wyborów szły cztery stronnictwa.

Na prawicy występowały partie: „demokratyczno - liberalna" i „chrześcijańsko - demokratyczna". W obu tych stronnictwach znalazła przytułek spora część dawnych hitlerowców, a poza tym — przedstawiciele dawnej prawicy niemieckiej.

O wiele bardziej agresywną od nich była Partia Socjaldemokratyczna. Kampanię swą prowadziła ona przede wszystkim pod hasłami nagonki antypolskiej, ataku na nasze granice na Odrze i Nisie Łużyckiej.

Lewicowa Partia Jedności Socjalistycznej, obejmująca komunistów i lewicowych socjaldemokratów, nie brała udziału w tej nagonce antypolskiej. Co prawda również u poszczególnych jej działaczy zdarzały się akcenty rewizjonistyczne, ale partia jako całość podkreślała konieczność pokojowego współżycia Niemiec z Narodem Polskim.

Ogółem oddano głosów 1.966 tys.

Z tego na partię socjaldemokratyczną, najbardziej bojowo antypolską w swej propagandzie wyborczej głosowało 949 tys. berlińczyków. To znaczy — 48 proc. wyborców głosowało za panami: Schuhmacherem i Neumannem.

Na obie partie prawicowe padło 634 tysiące głosów — około 32 proc.

Na partię Jedności Socjalistycznej głosowało 383 tysiące wyborców — niespełna 20 proc. ogółu głosujących.

Innymi słowami: w zrujnowanym Berlinie 80 proc. wyborców głosowało za partiami, głoszącymi rewanż za klęskę, poniesioną w hitlerowskiej wojnie, dążącymi jawnie do rewizji granic niemieckich. Za partią, usposobioną pokojowo, zdecydowało się oddać swe głosy zaledwie 20 proc. ogółu głosujących.

Prawda, na wschodzie Niemiec, w sowieckiej strefie okupacyjnej stosunek głosów był pomyślniejszy dla sił pokojowych. Władze wojskowe radzieckie potrafiły tam unieszkodliwić hitlerowców i militarystów niemieckich, korzystających w Berlinie z protekcji anglosaskiej — i, niestety, częściowo także francuskiej — administracji wojskowej. Ale za to w innych strefach Niemiec ugrupowania rewizjonistyczne — to znaczy wojenne — wystąpiły już jawnie, jeszcze bardziej jawnie niż w Berlinie, jako partie olbrzymiej większości narodu niemieckiego.

Każdy Polak powinien dobrze zastanowić się nad znaczeniem takiego wyniku wyborów w Berlinie — i w całych Niemczech.

NIE MIESZAĆ SIĘ DO SPRAW POLSKICH

woła pod adresem Bevina lewica brytyjska

Kongres angielskich zw. zawodowych przeciw andersowcom

LONDYN, 24.10. (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu kongresu brytyjskich związków zawodowych odbyła się niezwykle ostra dyskusja w sprawie zatrudnienia Polaków w Wielkiej Brytanii. Pisma podkreślają, że sprawa ta wywołała burzę, jakiej nie znają dzieje brytyjskich związków zawodowych.

Dyskusja toczyła się nad wnioskiem rządowym w sprawie zatrudnienia Polaków w przemyśle i rolnictwie. W głosowaniu wniosek rządowy został odrzucony. Przeciwko wnioskowi głosowali delegaci, reprezentujący 3.300.000 głosów. Za wnioskiem głosowali delegaci, reprezentujący 2.415.000 głosów.

Mówcy, którzy domagali się odrzucenia wniosku rządowego, podkreślili, że wśród żołnierzy polskich znajduje się wielu faszystów. Faszyści ci nie mogą się cieszyć sympatią robotników i urzędników angielskich. „Mamy w Anglii kłopoty z własnymi faszystami — powiedziano na kongresie — nie potrzebujemy tu obcych faszystów".

Mówcy podali, że faszyści andersowscy odnoszą się niechętnie do postępowych organizacji angielskich, a nawet czasem organizują napady na ich zgromadzenia. Jest wśród nich wielu wrogów pokoju i apostołów trzeciej wojny światowej. Z tych względów większość delegatów odrzuciła wniosek rządowy w sprawie zatrudniania Polaków.

Prasa angielska podaje wiadomości o dyskusji w sprawie polskiej na kongresie w Brighton na czołowym miejscu. Dla czytelnika angielskiego stanowią one sensację dnia. Wśród żołnierzy polskich sprawozdania z dyskusji w Brighton pogłębiły jeszcze bardziej rozgoryczenie. Sprowadzeni na manowce żołnierze, zdają sobie coraz wyraźniej sprawę z tego, w czyim interesie działa ich kierownictwo.

LONDYN 24.10. (PAP). — Podczas debaty, która toczyła się w Izbie Gmin poruszono kilkakrotnie zagadnienia polskie.

Konserwatysta Hurd postawił rządowi pytanie, jakie są koszty utrzymania żołnierzy polskich w Wielkiej Brytanii.

Minister Bellenger podał w odpowiedzi, że koszty poborów i utrzymania oddziałów polskich oraz Korpusu Przysposobienia w roku budżetowym 1946-47 przewidziane są na sumę 33 milionów funtów.

Minister oświadczył następnie, że 12 tysięcy żołnierzy i oficerów polskich czeka już na wyjazd do kraju. Dalsze zapisy na powrót trwają.

Poseł Austin z Labour Party zainterpelował rząd, czy wiadomo mu, że w obozach żołnierzy polskich, uprawia się propagandę faszystowską? Minister Bellenger odpowiedział, że zbada tę sprawę.

Na pytanie posła Bairdeta z Labour Party, czy prawdą jest, że część żołnierzy polskich służyła w armii niemieckiej, minister Bellenger oświadczył: „Wśród żołnierzy polskich podlegających Wielkiej Brytanii znajduje się około 39 tysięcy ludzi, którzy służyli w niemieckich siłach zbrojnych lub w „Organisation Todt".

Podczas debaty nad brytyjską polityką zagraniczną zabrał również głos poseł Zilliacus, który poświęcił obszerny ustęp w swym przemówieniu zagadnieniom polskim.

„Poczuwam się do obowiązku—powiedział Zilliacus — odpowiedzieć kilku mówcom, którzy poruszyli zagadnienia polskie.

Muszę podkreślić, że armia Andersa to nie jest Polska Armia ta nie obejmuje ogółu żołnierzy, którzy walczyli po naszej stronie, gdyż podwoiła się ona po kapitulacji nieprzyjaciela. Ci, którzy domagają się, aby Wielka Brytania mieszała się w sprawy polskie, powołują się na układy, zawarte ze Stanami Zjednoczonymi i ZSRR. Zwróciłem już uwagę, że tego rodzaju stanowisko jest niezgodne z zasadami prawa. Otrzymałem jednak od przedstawiciela rządu niezadowalającą i niedołężną odpowiedź.

Pragnę więc jeszcze raz podkreślić, że o ile układ międzynarodowy nie przewiduje, że mogą go interpretować poszczególni sygnatariusze, to inte prefacja jego może nastąpić jedynie i tylko na podstawie łącznego porozumienia wszystkich sygnatariuszy. Jest to elementarna zasada prawa międzynarodowego.

W tym stanie rzeczy z punktu widzenia przepisów prawnych nie mamy prawa mieszać się w sprawie polskie tak długo, jak długo nie uzyskamy na to zgody ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Uważam, że nie mamy również prawa moralnego do wystąpienia w sprawach polskich, skoro weźmiemy pod uwagę sytuację, jaka panuje w Grecji".

PSL przygotowuje się do wyborów

Skład broni u prezesa PSL w Głogowie

Prasa dolno-śląska przynosi obszerne informacje o przebiegu rewizji, dokonanej dnia 24 września u niejakiego Mikołaja Gosławskiego, prezesa powiatowego Zarządu PSL w Głogowie.

Ten wierny wyznawca p. Mikołajczyka zgromadził u siebie jako „argumenty" wyborów 11 granatów, 2 pistolety z nabojami, oraz spory zapas nielegalnych ulotek. U jego kolegi skarbnika Zarządu Powiatowego PSL, Piotra Piekarskiego, znaleziono dodatkowy „argument": karabin z nabojami.

Charakterystyczne, że w znalezionych u Gosławskiego ulotkach znajduje się apel o niebranie udziału w demonstracjach przeciwko p. Byrnesowi — jak zapewniają ulotki — „naszemu opiekunowi i prawdziwemu przyjacielowi Polski". P. Byrnes zaawansował na prawdziwego „świętego" peeselowsko - reakcyjnego, „świętego", którego wychwala się w ulotce tak jak p. Mikołajczyka i — jakżeby inaczej! — gen. Andersa.

Właśnie na Dolnym Śląsku, właśnie na terenie, gdzie dotąd znajduje się poważna liczba Niemców, właśnie na tej ziemi polskiej, na którą przede wszystkim kierują się apetyty niemieckich rewizjonistów i ich polskich przyjaciół — właśnie tutaj peeselowsko - reakcyjni spiskowcy idą z wychwalaniem p. Byrnesa, pragnącego oddać część naszych ziem Niemcom!

Zarobki do 6.000 zł wolne od podatku

Zmiany w dekrecie o podatku od uposażeń

Rada Ministrów uchwaliła w dniu 24 bm. nowelę do dekretu o podatku od wynagrodzeń. Nowela ta realizuje postulaty wysunięte w tej dziedzinie przez organizacje świata pracy.

Nowelizacja dekretu idzie przede wszystkim w kierunku podwyższenia minimum wynagrodzenia wolnego od opodatkowania o 100 proc., tj. z 36 tys. zł na 72 tys zł w stosunku rocznym, czyli z 3 tys na 6 tys. zł miesięcznie i z 567 zł na 1.134 zł tygodniowo.

Jednocześnie dekret daje uprawnienie ministrowi skarbu dalszego podwyższania minimum w miarę zmian na odcinku płac.

Następnie dekret przewiduje podwyższenie o 100 proc. granic wynagrodzenia w stosunku rocznym dla osób korzystających ze zniżek rodzinnych z tytułu utrzymania dzieci, ze 120.000 na 240.000 zł. Wynagrodzenia ponad te sumy nie korzystają ze zniżek rodzinnych.

Podwyższono również granice wieku osób nieżonatych i niezamężnych z 18 lat na 21 oraz zwolniono od zwyżki 10 proc. do 20 proc. te osoby, które wychowywały dzieci i spełniły wobec Państwa obowiązek obywatelski.

Zgodnie z dekretem podatek wymierza się wg następującej skali:

Przy wynagrodzeniu obliczonym w stosunku rocznym w złotych: ponad	do	Stopa procentowa podatku wynosi
72.000	80.000	1
80.000	90.000	1,5
90.000	100.000	2
100.000	110.000	2,5
110.000	120.000	3
120.000	130.000	3,5
130.000	140.000	4
140.000	150.000	5
150.000	170.000	6
170.000	190.000	7
190.000	210.000	8
210.000	230.000	9
230.000	250.000	10
250.000	300.000	11
300.000	350.000	13
350.000	400.000	15
400.000	450.000	17
450.000	500.000	19
500.000	600.000	21

Uchwalony przez Radę Ministrów dekret wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dnia 1 listopada 1946 r.

Niewzruszona przyjaźń polsko-jugosłowiańska

Oświadczenia Prezydenta Bieruta i Marsz. Tito

BELGRAD, 24.10 (Obsł. wł.). W czasie pobytu w Rjece Prezydent Bierut wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że Polska życzy Jugosławii Krainy Julijskiej i Triestu i w miarę sił poprze jej słuszne żądania.

Odpowiadając Marszałek Tito oświadczył:

„Jeżeli chodzi o granice Polski, będziemy stali niewzruszenie u boku Polski, tak jak niewzruszona jest postawa Polski w sprawie jej własnych granic".

Dziś w numerze

Bliższe Anglii Niemcy niż Polska

Problem hodowli w Planie Odbudowy

O trwałe porozumienie polsko-czechosłowackie

Robotnicy zabezpieczają transport węgla

12 stron

ONZ nie zawiedzie nadziei milionów

stwierdza w swym przemówieniu sekretarz generalny Trygve Lie

NOWY JORK, 24.10. (SAP). — Po oficjalnym otwarciu generalnego Zgromadzenia ONZ delegaci 51 krajów zostali przyjęci przez prezydenta Trumana. W przyjęciu tym urządzonym w hotelu „Waldorf Astoria" wzięło udział ponad 500 osób.

Prezydent Truman wraz z żoną osobiście witał przybywających gości. Szczególnie serdeczne było powitanie Mołotowa. Mołotow jeszcze raz dziękuje Trumanowi za wspaniałą mowę i za gościnność okazaną radzieckiej delegacji.

Kiedy Mołotow opuszczał hotel, obległi go reporterzy, jeden z nich zapytał: Czy jest pan optymistą? Mołotow odpowiada z uśmiechem. Dlaczego nie mam być optymistą?

NOWY JORK, 24.10. (PAP). — W czwartek po południu Zgromadzenie Generalne Narodów Zjednoczonych przystąpiło do rozpatrywania spraw przewidzianych porządkiem dziennym. Po dokonaniu szeregu formalności wstępnych wysłuchano sprawozdania sekretarza generalnego ONZ, Trygve Lie.

Sekretarz generalny podkreślił na wstępie, że poza siedzibą, którą rozporządza obecnie Zgromadzenie w Lake Success, należałoby znaleźć dalsze pomieszczenia, w których mogłyby pracować instytucje i biura ONZ.

W Genewie mogłaby powstać „filia" Narodów Zjednoczonych.

W dalszym ciągu swego przemówienia Trygve Lie oświadczył, że reżim faszystowski w Hiszpanii pozostaje u władzy mimo klęski państw osi. Istnienie rządu gen. Franco jest powodem licznych tarć międzynarodowych. Narody miłujące pokój nie będą spokojne i zadowolone, dopóki sprawa wolności nie zwycięży w Hiszpanii. Oświadczenie to zostało powitane długotrwałymi oklaskami.

Następnie sekretarz generalny ONZ wezwał Zgromadzenie, aby powołało do życia specjalną Radę Powierniczą dla spraw mandatów terytorialnych. Trygve Lie zaznaczył, że Francja nadesłała już projekt „umowy powierniczej" dotyczącej Togo i Kamerunu.

Wielka Brytania i Australia nadesłały podobne projekty dotyczące administrowanych przez nie, na mocy mandatów b. Ligi Narodów, — Nowej Gwinei, Tanganaiki oraz kilku innych terytoriów. Belgia i Nowa Zelandia przygotowały już tego rodzaju projekty i mają je wkrótce nadesłać.

Przechodząc do zagadnień atomowych Trygve Lie oświadczył, że chociaż w pracy komisji dla energii atomowej daje się zauważyć pewien postęp, to jednak jest to postęp zbyt powolny. „Nie będzie prawdziwego pokoju i bezpieczeństwa na świecie — powiedział Trygve Lie — dopóki sprawa ta nie zostanie rozwiązana. A rozwiązanie to musi znaleźć Organizacja Narodów Zjednoczonych".

Omawiając doniosłą rolę ONZ sekretarz generalny podkreślił wagę, zawartych w Karcie zasad dotyczących praw człowieka i podstawowych swobód. „Cynicy — powiedział Trygve Lie — sądzę, że te słowa pozostaną tylko słowami. Mylą się oni. Miliony ludzi na całym świecie wierzy w Narody Zjednoczone. Nie możemy tych milionów zawieść".

Na zakończenie swego przemówienia Trygve Lie oświadczył, że wyrok Trybunału Norymberskiego powinien stanowić ostrzeżenie dla wszystkich podżegaczy wojennych, którzy w przyszłości będą przypłacać życiem taką działalność, jakiej dopuścili się skazani przez Trybunał Międzynarodowy przestępcy hitlerowscy.

Współpraca PPR i PPS w Bydgoszczy

Bratnie partie wydadzą wspólną odezwę wyborczą

W Bydgoszczy odbyło się posiedzenie wojewódzkich komitetów PPS i PPR. Wśród omawianych spraw na czoło wysunęła się sprawa działalności i usprawnienia nadzwyczajnej komisji mieszkaniowej, celem dostarczenia przez nią mieszkań dla ludzi pracy.

Drugim zagadnieniem była konieczność walki z panoszącą się drożyzną i wszczęcia wspólnej akcji przez masy pracujące.

W związku ze bliżającymi się wyborami zdecydowano wydać wspólną odezwę wyborczą; dla opracowania jej oba komitety wydelegowały swych przedstawicieli.

„Nowe Wyzwolenie" nie połączy się z SL

Oświadczenie Głównego Komitetu Wykonawczego

Główny Komitet Wykonawczy PSL „Nowe Wyzwolenie" ogłosił następujące oświadczenie:

„W związku z enuncjacjami części prasy stołecznej o tendencjach połączenia Stronnictwa Ludowego i PSL „Nowe Wyzwolenie", przedrukowanymi następnie przez część prasy prowincjonalnej, Główny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego „Nowe Wyzwolenie" stwierdza, iż:

1) enuncjacje powyższe opierają się na pogłoskach, pozbawionych wszelkich podstaw faktycznych,

2) PSL „Nowe Wyzwolenie" i Stronnictwo Ludowe są wprawdzie partiami jednej i tej samej klasy chłopskiej, wobec czego interesy ich są w wielu punktach zbieżne, tym niemniej istnieją zbyt poważne różnice ideologiczne i taktyczne, które w obecnym okresie nie mogą być usunięte.

Wszelkie zatem pogłoski o próbach łączenia obu Stronnictw są co najmniej przedwczesne. Autorzy zaś tych pogłosek wykazują przez rozpowszechnianie ich nieznajomości psychologii środowiska chłopskiego.

Stronnictwo Pracy a wybory

Na starych ziemiach — własna lista

Na Ziemiach Odzyskanych—w bloku stronnictw demokratycznych

Dnia 19 bm. obradował w Warszawie Zarząd Główny i Prezydium Rady Naczelnej Stronnictwa Pracy.

W wyniku obrad, poświęconych m. inn. sprawie ustosunkowania się Stronnictwa do nadchodzących wyborów — Zarząd Główny i Prezydium Rady Naczelnej Str. Pracy, po dokładnym rozważeniu sytuacji wewnętrznej kraju, wynikłej po rozbiciu bloku wyborczego stronnictw, na podstawie przeważającej opinii większości działaczy terenowych — powzięły następującą uchwałę:

1) Stronnictwo Pracy, wierne swojej tradycji narodowo - robotniczej i chrześcijańsko - społecznej, uważa za konieczność naszego okresu historii, skupienie w nadchodzących wyborach wszystkich czynników umiarkowania i spokoju wewnętrznego wokół własnej listy wyborczej.

2) Stronnictwo Pracy uważa, że walka wyborcza na Ziemiach Odzyskanych w trakcie ich zagospodarowywania, jest niepożądana i rozbija jedność narodową na tym szczególnie ważnym obszarze i w szczególnej historycznej chwili.

W konsekwencji tego stanowiska i jako odpowiedź na agresywne dążenia rewizjonistyczno - odwetowe wszystkich partii niemieckich Stronnictwo Pracy zgłasza swój udział w bloku wyborczym Stronnictw Demokratycznych na Ziemiach Odzyskanych.

Poseł Klimaszewski

wystąpił z PSL

Poseł do KRN, Ignacy Klimaszewski skierował do Głównego Komitetu Wykonawczego PSL „Nowe Wyzwolenie" następujące pismo:

„Zawiadamiam uprzejmie, że po ostatnim posiedzeniu Rady Naczelnej PSL w dn. 3 i 4 października br., na którym wszelkie próby sprowadzenia polityki na realne tory dla dobra kraju i chłopa nie dały rezultatu, po gruntownym przemyśleniu sprawy zdecydowałem wystąpić z tego stronnictwa i proszę o przyjęcie mnie do PSL „Nowe Wyzwolenie"

(—) Ignacy Klimaszewski,
poseł do KRN

Poseł Klimaszewski jest przedstawicielem Polonii francuskiej. Z zawodu nauczyciel, obecnie zajmuje stanowisko inspektora szkolnego w Nowym Sączu.

Szpieg andersowski

skazany na dożywotnie więzienie

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Katowicach odpowiadał Józef Weinrauch, oskarżony o prowadzenie akcji szpiegowsko - dywersyjnej na rzecz agentów andersowskich.

W toku przewodu sądowego wyszło na jaw, że oskarżony Weinrauch odbył kampanię wojenną w armii niemieckiej. W 1945 r. w strefie amerykańskiej został on zwerbowany przez agentów andersowskich dla prowadzenia akcji szpiegowsko-dywersyjnej w Polsce. W tym celu został zaopatrzony w fałszywe dokumenty na imię i nazwisko Andrzeja Kowalskiego oraz w złote dolary. Po przybyciu do Polski prowadził proceder szpiegowski i szybko został ujęty.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Weinrauch skazany został na dożywotnie więzienie.

Wznowienie komunikacji morskiej

między Polską a W. Brytanią

W okresie przedwojennym angielskie przedsiębiorstwo „United Baltic Corporation" utrzymywało przez 10 lat stałą komunikację okrętową między portami Gdynią i Gdańskiem z jednej a portami brytyjskimi z drugiej strony.

Obecnie wspomniane towarzystwo przygotowuje się do wznowienia stałej linii pasażersko - towarowej, do której włączony będzie również Szczecin. Otwarcie linii ma nastąpić w końcu listopada.

Statki „United Baltic Corporation" przybywać będą do naszych portów z drobnicą i towarami z Wielkiej Brytanii oraz z ładunkami tranzytowymi dla Węgier i Czechosłowacji.

Prezes koła PSL

na czele bandy NSZ

Sąd Wojskowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu wydał wyrok w sprawie 27 NSZ-owców, którzy organizowali akty terrorystyczne i napady rabunkowe na Pomorzu. Jeden z bandytów, któremu udowodniono morderstwo i udział w napadach rabunkowych z bronią w ręku, skazany został na śmierć, inni na kary więzienia do 15 lat.

M. inn. na 10 lat więzienia skazany został Bernard Manteuffel, nauczyciel z Rywałdu pow. Grudziądz, **prezes Koła P.S.L. w Rywałdzie** i zarazem „komendant" miejscowej szajki NSZ. Banda, do której należał Manteuffel ograbiła m. inn. spółdzielnię w Książkach pow. Wąbrzeźno i usiłowała ograbić mleczarnię spółdzielczą w Kruszynach. Banda posiadała własny wywiad, który zbierał dane o działaczach demokratycznych, mających być sprzątniętymi.

P. Manteuffel jako kierownik tego wywiadu i kierownik NSZ-owskiej szajki zbirów, niewątpliwie byłby się przydał p. Manteufflowi, prezesowi Koła PSL w czasie zbliżających się wyborów. Na nieszczęście dla PSL p. Manteuffel znalazł się w kryminale, a jeden z jego opryszków powędruje nawet na szubienicę. Szanse wyborcze PSL w Rywałdzie znalały poważnie...

Złośliwi twierdzą, że nie w jednym tylko Rywałdzie.

Polsce nadal potrzebna jest pomoc

stwierdza gen. Drury szef misji UNRRA

Wczoraj, w dniu 24 bm. gen. Charles M. Drury, szef misji UNRRA w Polsce, zapoznał przedstawicieli prasy krajowej i zagranicznej z realizacją programu działalności UNRRA w Polsce.

W ramach planu UNRRA w Polsce, który zamyka się w ogólnej cyfrze 471 milionów dolarów — dostarczono dotychczas 1.641.099 ton towarów na sumę 380 milionów dolarów.

Mimo iż dostawy te posiadają duże znaczenie — nie są one w wielu dziedzinach wystarczające — oświadczył gen. Drury.

Na przykład 133.000 koni, które zostaną sprowadzone do końca realizacji programu, stanowi jedynie jedną dwudziestą ogólnej liczby strat Polski, poniesionych w koniach wskutek wojny. Natomiast 20.000 aut ciężarowych, dostarczonych przez UNRRA, przekracza polski stan posiadania przedwojenny.

Przewidziane zakończenie działalności UNRRA w roku 1946 ulegnie opóźnieniu z powodu długotrwałego strajku pracowników okrętowych w Stanach Zjednoczonych. Przypuszczalnie dostawy okrętowe zakończone będą dopiero na wiosnę 1947 roku. W bieżącym miesiącu przewiduje się rozładowanie w polskich portach 88 tysięcy ton ładunków unrowskich, podczas gdy w najlepszym miesiącu pod względem sprawności dostaw rozładowano 200 tys. ton.

Polska w r. 1947 będzie w dalszym ciągu potrzebowała pomocy, przede wszystkim w dziedzinie żywności — wywodzi w dalszym ciągu gen. Drury. Zagranica wykazuje coraz większe zrozumienie dla tego faktu, jakkolwiek nie utworzono jeszcze aparatu, który by mógł zaspokoić potrzeby Polski.

Niemniej szef Misji UNRRA w Polsce wyraża nadzieję, że Ogólne Zgromadzenie Organizacji Narodów Zjednoczonych znajdzie sposób dla dostarczenia Polsce niezbędnych środków żywności i produkcji. Byłoby najlepiej — jego zdaniem — gdyby w dalszym ciągu kontynuowana była idea UNRRA.

Odpowiadając na pytania, zadawane przez dziennikarzy na temat systemu rozdziału towarów UNRRA, gen. Drury oświadczył, iż sposób rozdziału, ustanowiony przez Rząd R.P. okazał się najlepszym, najbardziej odpowiednim w [illegible] i zdewastowanym przez wojnę kraju — jak Polska.

Wybitny udział delegacji polskiej

na Międzynar. Kongresie Prawniczym w Paryżu

PARYŻ, 24.10 (PAP). W czwartek rozpoczęły się obrady Międzynarodowego Kongresu Prawniczego, w którym bierze udział 25 państw.

Do prezydium kongresu wybrani zostali przedstawiciele czterech wielkich mocarstw oraz Holandii, Columbii i Polski, którą reprezentuje wiceminister Chajn. Kongres odbywa się pod hasłem „Prawo w służbie pokoju". Potrwa on cztery dni i jest poświęcony dwóm głównym zagadnieniom:

1) Sprawie zbrodni hitlerowskich przeciwko ludzkości i 2) zagadnieniu wolności konstytucyjnych.

Z uwagi na specjalne cierpienia Polski w czasie okupacji niemieckiej, w pierwszym punkcie porządku obrad przyznano Polsce dwa referaty, tym bardziej, że kongres ma za zadanie zebranie z poszczególnych krajów materiałów i dowodów w celu ustalenia, czym jest „prawo ludzkości". Podkreślono, że Polska zdobyła cenne doświadczenia w procesie przeciwko Greiserowi.

Referaty wygłoszą: płk Muszkat — na temat zagadnienia agresji oraz walki o pokój i prokurator Sawicki — na temat „Prawo polskie w walce z hitleryzmem i przestępstwami przeciwko ludzkości".

W drugim punkcie porządku obrad naczelnik Bagiński wygłosi referat na temat wolności konstytucyjnych.

NIEMCY BLIŻSZE ANGLII NIŻ POLSKA

Zgodna opinia prasy polskiej o mowie min. Bevina

Jasna, wyraźna jest odpowiedź prasy polskiej na mowę min. Bevina. Stwierdza ona: przyjmujemy, z ubolewaniem, do wiadomości, że dla obecnych kierowników polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii centralnym zagadnieniem europejskim jest wzmocnienie Niemiec, nawet kosztem Polski, nie ulegniemy żadnym próbom nacisku czy sugestii, które dążą do obcej ingerencji w wewnętrzne sprawy Polski.

Bevin w trosce o odbudowę Niemiec

Nawiązując do solidarności min. Bevina ze stuttgardzką mową Byrnesa, pisze „Życie Warszawy":

„Jeśli wspomnimy, że w Stuttgarcie min. Byrnes domagał się — w praktyce — zupełnego właściwie zniesienia okupacji Niemiec, odbudowy ich potencjału przemysłowego, zlikwidowawania odszkodowań i niezwłocznego utworzenia — przed przeprowadzeniem denazifikacji — centralnego rządu niemieckiego, to przemówienie min. Bevina przestaje nasuwać jakiekolwiek wątpliwości. I już nas nie zdziwią jego dalsze słowa: „Uważamy zdecydowanie, że przemysł niemiecki ma pierwszorzędne znaczenie w zespole gospodarki europejskiej i nie jest naszym zamiarem zezwolenie na dalsze jego paraliżowanie, z wyjątkiem wypadków, gdy rozwój przemysłu mógłby zagrażać bezpieczeństwu".

Rzecz jasna, to stwierdzenie nie pozbawione jest pewnej goryczy.

„Uświadamiamy sobie — pisze tow. Hochfeld w „Robotniku" — **że zagadnienie reakcji na pewne pociągnięcia polityczne ze strony pobitych Niemiec, ze strony wroga — jest dla Brytyjczyków czymś istotniejszym, niż zagadnienie interesów Polski, interesów sojusznika, którego wkład w zwycięstwo Sprzymierzonych był niemały. Socjaliści brytyjscy w dziwny sposób protegują Schuhmacherów i Neumannów i równocześnie w dziwny sposób patrzą na Polskę, kraj wielkich reform społecznych, współrządzony przez socjalistów."**

Polityka City i Wallstreet

„Rzeczpospolita" w dwóch artykułach zastanawia się nad źródłami tego osobliwego stanowiska labourzystowskiego ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii. Rzuca dwie nazwy — City (śródmieście Londynu — siedziba giełdy i wielkich banków angielskich) i Wallstreet (siedziba giełdy i wielkich banków w Nowym Jorku).

„Trudno przypuścić — oświadcza pismo — **a w każdym razie nie mamy po temu dostatecznych danych — że City jako całość, jako ośrodek dyspozycyjny tego, co się nazywa big business** (wielki kapitał — RKW. Przyp.) **akceptuje ryzykancką, fantastycznie awanturniczą linię p. Bevina w polityce zagranicznej. Można raczej sądzić, że w mowie obecnego kierownika Foreign Office znalazły wyraz tylko poglądy i humory najbardziej wstecznych, skrajnie imperialistycznych i antydemokratycznych kół City, tych samych, których dziełem było Monachium i jego następstwa.**

Wiele znaków na niebie, a jeszcze więcej na ziemi zdaje się wskazywać, że p. Bevin stał się poniekąd heroldem nowojorskiej Wall-Street".

Trzeba przypomnieć, że te właśnie „monachijskie" sfery wielkiego kapitału anglosaskiego są **gospodarczo** zainteresowane w ratowaniu Niemiec, gdyż wpakowały wiele miliardów dolarów w ciężki przemysł niemiecki.

Wskazania dla Polski

Z tego proniemieckiego stanowiska oficjalnej polityki brytyjskiej — wynikają określone wnioski również dla polityki zagranicznej Polski. W sposób bodaj najbardziej sugestywny formułuje je w „Ro[illegible]ku" tow. Hochfeld:

„[illegible]cz jeszcze uświadamiamy sobie, że [illegible] Brytania — akceptując ochoczo [illegible] bezwzględnie bez żadnych zahamowań granice wschodnie Polski na Bugu i Sanie — zgodziła się tylko „z najwięk[illegible] ociąganiem" na granice zachodnie Polski na Odrze i Nisie. Zgodziła się. To też coś znaczy. Ale ZGODZIŁA SIĘ TYLKO „NA ŻĄDANIE... RADZIECKIEGO SOJUSZNIKA". Wiemy zatem, że orientacja anglosaska w Polsce oznacza granice od Bugu do Warty. „Orientacja sowiecka" oznacza granice od Bugu do Odry. Rozumiemy że Brytyjczycy, słynni ze swego „zdrowego rozsądku" nie będą rościli żadnych pretensji o to, że Polacy wolą mieszkać w Polsce zdolnej do życia, tj. w Polsce od Bugu do Odry.

Chyba jasne?

Niebezpieczeństwo odrodzenia siły Niemiec oznacza dla Polski groźbę czegoś potwornie realnego, dającego się przeliczyć na miliardy funtów szterlingów strat materialnych i na miliony hektolitrów krwi strat ludzkich. Rozumiemy, że Brytyjczycy, słynni ze swego „zdrowego rozsądku" nie będą rościli żadnej pretensji o to, że Polacy wolą współdziałać w polityce zagranicznej z czynnikami, występującymi przeciw owej potwornie realnej groźbie, przeciw niebezpieczeństwu odrodzenia siły Niemiec.

Chyba jasne?

P. Bevin a wybory w Polsce

Pozostaje zagadnienie ostatnie. P. Bevin, jak wiadomo, uzależnił „ratyfikację" naszych granic zachodnich od wszelakich argumentów „wyborczych". Tow. Hochfeld tak streszcza sens oświadczenia Bevina w tej sprawie:

„Po tym wszystkim, co powiedział min. Bevin rości sobie pretensje do uzyskania prawa kontroli wewnętrznych stosunków polskich. „Myśmy się zgodzili na wasze granice zachodnie tylko pod naciskiem ZSRR; my się bardziej liczymy z interesem Niemiec, niż z interesem Polski. Ale my się domagamy od was, byście władzę w Polsce przekazali w ręce czynników, które sprzyjają nie Związkowi Radzieckiemu, lecz nam" Oto jak rozumuje min. Bevin."

„Życie Warszawy" zwraca uwagę na moment drugi: mianowicie, że min. Bevin i przedstawiciele jego linii politycznej dzisiaj jeszcze — i to niezależnie od wszelkich wyborów — chętnie zrewidowaliby naszą granicę zachodnią, gdyby tylko w Polsce był rząd uległy ich życzeniom:

„Twierdzimy, że dla przedstawiciel wszystkich odmian imperializmu angielskiego, chociażbyśmy spełnić mieli wszystkie jawne i skryte żądania min Bevina, politycznym oczkiem w głowi będzie nie Polska, lecz Niemcy. I przemówienie min. Bevina, jeśli należycie rozszyfrować jego sens, tę prawdę, niestety, potwierdza".

Innymi słowy: gdyby naród polski popełnił ten błąd i oddał, zgodnie z życzeniem p. Bevina, większość w Sejmie p. Mikołajczykowi, to wtedy brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, kierując się niemieckimi informacjami, doszłoby zapewne do przekonania, że nie potrafimy zagospodarować tych ziem, że panują na nich pustki i ruina — i zaproponowałoby panu Mikołajczykowi, (zobowiązanemu przecież do wdzięczności za bevinowskie poparcie) — zwrot Niemcom takiej, czy innej części tych ziem.

Całe szczęście, że naród polski nie myśli oddawać większości p. Mikołajczykowi, całe szczęście, że, jak słusznie zauważa „Rzeczpospolita":

„Traktowanie sprawy zachodnich granic Polski, jako swego rodzaju premii dla narodu polskiego za grzeczne i uległe zachowanie się Rządu Jedności Narodowej wobec Anglii, nie jest w Polsce przez nikogo brane na serio."

„Gazeta Ludowa", jak zwykle zajęła głos odmiennie od wszystkich innych organów prasowych. Przemówił z jej łamów p. W. G., trzeba przyznać — o wiele ostrożniej, aniżeli zwykle. Ale niemniej — przemówił zgodnie ze starą linią polityczną „pisma dla wszystkich".

P. W. G. stwierdza — zgodnie z naszym wczorajszym artykułem i z uwagami tow. Hochfelda — różnicę istniejącą pomiędzy stanowiskiem Byrnesa a Bevina, który nie przeczy, że uznał w Poczdamie nasze granice zachodnie. Ale jeśli cała prasa polska koncentruje ogień na tych kruczkach, przy pomocy których Bevin usiłuje wycofać się z raz zaciągniętego zobowiązania, to p. W. G. polemizuje wprawdzie z zasadniczymi zastrzeżeniami Bevina, ale pomija najbardziej jaskrawy ustęp mowy Bevina: próbę nacisku w związku ze sprawami wewnętrznymi Polski.

P. G. W. oświadcza tylko mimochodem: „Nie znaczy to, żebyśmy byli zadowoleni z formuły użytej wczoraj w Izbie Gmin". Ale p. W. G. wstrzymuje się starannie od jakiejkolwiek polemiki z tą ofrmułą, jeśli chodzi o powiązanie spraw wewnętrznych Polski ze sprawą granic zachodnich.

Ma to szczególne znaczenie — właśnie na łamach „Gazety Ludowej."

Bo przecież — mówmy jasno i bez ogródek — chodzi właśnie o partię p. W. G., właśnie o Polskie Stronnictwo Ludowe. Przecież właśnie w imię opieki nad Polskim Stronnictwem Ludowym, właśnie w imię dbałości o interesy i pozycję p. Mikołajczyka w Polsce zgłasza min. Bevin swe „wyborcze zastrzeżenia".

Jakby to było pięknie, gdyby p. W. G., imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego odpowiedział wręcz p. Bevinowi: „Rezygnujemy z tej waszej protekcji. Jako Polacy protestujemy, ażebyście od naszych partyjnych interesów uzależniali sprawy tak ważne dla całego narodu, jak granica zachodnia Rzeczypospolitej. Żądamy, abyście ratyfikowali nasze granice bez takich zastrzeżeń."

Niestety, p. W.G. nie zdobył się na takie oświadczenie. Dla tego, kto zna przebieg Rady Naczelnej P.S.L., dla tego, kto czytał w „Gazecie Ludowej" długie wyciągi z dokumentów dyplomatycznych, nie jest to bynajmniej niespodzianką. Dla oceny tego stanowiska wolimy posłużyć się słowami artykułu wstępnego „Rzeczypospolitej":

„Jeżeli p. Bevin wyobraża sobie, że swoim wtorkowym exposé przyszedł w sukurs swoim polskim protegowanym, wielbicielom czy przyjaciołom, to bardzo się myli. Wyrządził im niedźwiedzią przysługę."

Doprawdy — święte słowa.

RKW

ZAGADNIENIA PLANU ODBUDOWY

Jak podniesiemy hodowlę w kraju

Narodowy plan gospodarczy ma objąć całość naszego życia gospodarczego, a więc obejmować będzie musiał również produkcję rolniczą.

PLAN W ROLNICTWIE. Zrozumiałe jednak, że plan w odniesieniu do rolnictwa musi się różnić zasadniczo od planu przemysłowego czy np. planów w dziedzinie komunikacji. Wielomilionowych rzesz gospodarstw chłopskich nie da się kierować w swej działalności produkcyjnej i w swej działalności w zakresie zbytu nakazem czy też prostą dyspozycją jak to ma miejsce w znacjonalizowanym przemyśle.

Planowanie w rolnictwie z konieczności zatem będzie musiało posługiwać się dla osiągnięcia swych celów nie prostym nakazem, a zespołem odpowiednio przemyślanych pociągnięć natury ekonomicznej, administracyjnej, a nawet propagandowej.

Ten rodzaj postępowania jest słuszny również w stosunku do hodowli.

CZYNNIKI ODBUDOWY HODOWLI. Przypatrzmy się jak wyglądają w przybliżeniu cyfry charakteryzujące tę stronę produkcji rolniczej i jakimi środkami zamierzamy zadania planowe osiągnąć.

Właściwości, wynikające ze specyficznych cech biologicznych różnych rodzajów zwierząt domowych, narzucają różne tempo zwiększenia naszego pogłowia końskiego, bydlęcego, świńskiego itd. Nie bez znaczenia jest również poziom, od którego rozpoczynamy, czyli stan pogłowia jaki zastaliśmy na ziemiach polskich po ukończeniu działań wojennych.

Poziom wyjściowy i przyrodzona zdolność rozrodcza różnych rodzajów zwierząt — to tylko jedna strona zagadnienia. Grają tu rolę i warunki ekonomiczne jak opłacalność hodowli, stosunek wzajemny cen różnych wytworów rolniczych, ilości i ceny pasz, wreszcie możliwości importowe. Wszystko to może przyśpieszyć przyrost pogłowia lub opóźnić go.

MNIEJ KONI. Plan odbudowy przewiduje, że w 1949 r. będziemy posiadali blisko 75 proc. tej ilości koni, która była w Polsce w 1938 r. w granicach obecnych (tzn. łącznie z Ziemiami Odzyskanymi, lecz bez ziem na wschodzie). Cyfra ta wygląda skromnie, lecz trzeba sobie uprzytomnić, że w 1945 r. na ziemiach polskich było prawdopodobnie tylko 45 procent koni w stosunku do ilości w r. 1938 w granicach obecnych Polski, a tylko 36 proc. tej ilości koni, które posiadaliśmy w 1938 r. w starych granicach.

Osiągnięcie 2.300.000 koni w ostatnim roku planu będzie możliwe jedynie przy imporcie koni w ramach naszych traktatów handlowych (po zakończeniu dostaw UNRRA) co zresztą ostateczny tekst planu z pewnością będzie przewidywał.

Mimo że nie osiągniemy przedwojennej ilości koni, racjonalne jej wykorzystanie i pomoc parku traktorowego winna sprawić, że starczy nam siły pociągowej, aby w 1949 r. zaorać resztę odłogów na ziemiach polskich.

MNIEJ BYDŁA. Nie osiągniemy jeszcze również w ostatnim roku planu takiego pogłowia bydła, jakie istniało w roku 1938. Jeśli wtedy w Polsce w granicach przedwojennych było około 10.500.000 sztuk bydła, to w r. 1949 będziemy go posiadali 5.800.000 sztuk. Wynosi to około 55 proc. Oczywista, że przez to i mleka będziemy mieli mniej.

WIĘCEJ NIEROGACIZNY. Trzoda chlewna dzięki szybkiemu rozmnażaniu się, osiągnie o wiele wyższy poziom pogłowia. Wystarczy powiedzieć że w roku 1949 mamy ambitny zamiar posiadania przeszło 10 milionów sztuk świń, tzn. znacznie więcej, niż przed wojną.

W ten sposób przez zwiększoną produkcję wieprzowiny i tłuszczu świńskiego pragniemy z nadwyżką pokryć niedobory żywnościowe, wynikające z niedostatecznej ilości krów i co zatem idzie mięsa wołowego, mleka i masła.

WIĘCEJ DROBIU I RYB. Również drobiu i jaj produkować będziemy na głowę ludności blisko dwukrotnie więcej niż przed wojną.

Jeśli pamiętać o przewidzianym planie rozwoju rybołówstwa morskiego i słodkowodnego, które łącznie wzrośnie przeszło 4-krotnie w stosunku do roku 1938, to dojdziemy do wniosku, że w sumie ludność Polski będzie konsumowała białka zwierzęcego, tego najcenniejszego składnika w potrawach, znacznie więcej, niż przed wojną.

Jedyna cyfra, która musi budzić naszą żywą troskę ze względu na potrzeby odżywiania dzieci, to niedostateczna produkcja mleka.

BĘDZIEMY JEDLI WIĘCEJ MIĘSA NIŻ PRZED WOJNĄ. Jeśli zainteresować się pokryciem naszych potrzeb konsumcyjnych własną produkcją w latach objętych planem i przyjąć za poziom porównawczy spożycie w r. 1938, to okaże się, że chociaż w mięsie wołowym „niedogonimy" spożycia nawet w roku 1949, to jednak mięsa w ogóle tzn. wołowego i wieprzowego, razem spożywać będziemy mogli już w r. 1948 więcej niż przed wojną. Spożycie drobiu i jaj będzie mogło wyrównać się z przedwojennym, już w przyszłym 1947 r.

Nie znaczy to bynajmniej, aby wyniki te można było osiągnąć bez trudu i wytężonych starań.

Ministerstwo Rolnictwa musi poważnie ulepszyć praktykę swej pracy codziennej, aby ciężka odpowiedzialność za niewykorzystane możliwości, nie padła na jego kierowników.

F. R.

O trwałe porozumienie
między Polską a Czechosłowacją

W salach Muzeum Narodowego w Warszawie otwarta jest w tej chwili wystawa, poświęcona walce i pracy narodu czechosłowackiego. Cała prasa polska serdecznie przyjęła tę wystawę. Przedstawiciele ministerstwa informacji republiki czechosłowackiej mogli przekonać się z przyjęcia ich w Warszawie, że najszersze warstwy Narodu Polskiego pragną porozumienia z Czechosłowacją.

Bawiła w Pradze kilka dni temu wycieczka pisarzy polskich. Była przyjęta bardzo serdecznie. Omawiano jej obecność również w prasie czeskiej. Komentarze świadczyły o przyjaznych uczuciach dla Polski większości narodu czechosłowackiego.

Fakty te wykazują raz jeszcze, że zarówno w narodzie polskim jak i w narodzie czeskim, a także w narodzie słowackim, zdobywa sobie, coraz szerszy zasięg zrozumienie dwóch zasadniczych prawd:

po pierwsze: prawdy, że OBA — A, ŚCIŚLEJ MÓWIĄC, WSZYSTKIE TRZY — NASZE NARODY SĄ POŁĄCZONE WSPÓLNYM INTERESEM NIE DOPUSZCZENIA DO ODRODZENIA NIEMIECKIEGO IMPERIALIZMU, NIE DOPUSZCZENIA DO WZMOCNIENIA ZŁOWROGIEJ SIŁY, KTÓRA JUŻ WIELE RAZY GROZIŁA CAŁKOWITĄ ZGUBĄ ZARÓWNO NAM, JAK CZECHOM I SŁOWAKOM.

po drugie: prawdy, że W OBLICZU TEGO ZASADNICZEGO WSPÓLNEGO INTERESU WSZYSTKIE RÓŻNICE ZDAŃ, JAKIE POMIĘDZY NAMI ISTNIEJĄ, SĄ STOSUNKOWO PODRZĘDNE, MOGĄ I POWINNY ZOSTAĆ WYRÓWNANE I ZAŁAGODZONE.

Jest dobrze, że świadomość ta zdobywa sobie prawo obywatelstwa w obu narodach. Partia nasza, Polska Partia Robotnicza, zawsze walczyła o porozumienie z narodem czechosłowackim. Ludzie naszej Partii przeciwstawiali się antyczeskiej polityce sanacji nie tylko teraz, kiedy ją łatwo potępiać, ale i w mroczne dni Monachium, kiedy walka przeciw tej polityce związana była z niemałymi ofiarami i poświęceniami.

Ale świadomość, że różnice zdań są stosunkowo podrzędne, że powinny one i muszą zostać wyrównane w życiowym, zasadniczym interesie obu narodów nie oznacza, że wyrównują się one AUTOMATYCZNIE, bez wysiłku tych, którzy rozumieją, że trzeba je wyrównać. Nie oznacza ona, że można świadomemu szkodnictwu pozwalać buszować spokojnie, nie licząc się z niczym, i że ludzie świadomi i odpowiedzialni mogą takie szkodnictwo zbywać zwykłym wzruszeniem ramion i powołaniem się na słuszne i ogólnikowe zasady, mówiące o konieczności porozumienia.

Szowinści czescy kulą nadal...

Leży przed nami charakterystyczny dokument.

List Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Bogumlinie do Polskiego Klubu Sportowego „Ruch". Chodzi o prawo korzystania przez klub z lokalu w gmachu szkolnym. W gmachu szkolnym, zbudowanym przez POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ, a przejętym obecnie przez władze państwowe czechosłowackie. List kończy się słowami: „Zakazuje się wam z natychmiastowym skutkiem używania lokalu w przybudowie budynku szkolnego nr 362 na ul. Masaryka". Podpisujący ten list, p. Vilimec, dodaje jeszcze od siebie: „ostateczny termin wyprowadzenia się do 10.10.1946 r.".

Komu i po co potrzebna jest ta oburzająca i niczym nieumotywowana szykana?

Dlaczego Polski Klub Sportowy jest niebezpieczny dla republiki czechosłowackiej, dlaczego ma być pozbawiony lokalu w gmachu — podkreślamy to raz jeszcze — budowanym za pieniądze polskich robotników?

Chcielibyśmy, aby się nad tym zastanowiły władze wyższe pana Vilimeca.

Jest dobrze — przeczytaliśmy o tym z dużą satysfakcją w urzędowym czeskim biuletynie informacyjnym — że w szkołach średnich Pragi około 300 dzieci czeskich uczy się nadobowiązkowo języka polskiego. Ale dlaczego nie pozwala się uczyć języka polskiego polskim dzieciom w powiecie bogumińskim? Dlaczego w tym powiecie policja i żandarmeria grożbą wszelakich kar zmusza polskich rodziców do zapisania swych dzieci właśnie do czeskich szkół? Czy rzeczywiście republika czechosłowacka będzie mocniejsza, kiedy przemocą zczechizuje paręset polskich dzieci, utrudniając sobie równocześnie porozumienie z dwudziestokilkomilionowym Narodem Polskim?

Część tych, którzy uprawiają antypolską nagonkę na Zaolziu i gdzie indziej w Czechach — zdaje sobie sprawę z sensu swej roboty. Jeśli pan Uhlirz z partii narodowo-socjalistycznej prowadzi kampanię za wysiedleniem — tak jest, WYSIEDLENIEM! — Polaków z Zaolzia, jeśli rozpalają namiętności antypolskie słowaccy klerykalni „demokraci" (tęskniący po dziś dzień do subwencji, które kiedyś dostawali, jeszcze jako hlinkowcy, od min. Becka) — to jest to rzecz jasna i zrozumiała. Ci panowie niechętnie odnoszą się do demokracji ludowej, do demokracji w ogóle i demokratyczna Polska nie bardzo im odpowiada.

Trzeźwe głosy komunistów czeskich

Prawda, są i inne głosy w prasie czechosłowackiej.

W komunistycznym piśmie „Straż Severu", wychodzącym w Liborcu, znajdujemy np. obszerny artykuł, poświęcony zagadnieniu Zaolzia. Broni on, jeśli idzie o sprawę granic, oczywista czeskiego stanowiska. Ale zarazem przeciwstawia się on zdecydowanie antypolskiej nagonce szowinistów czeskich.

Pismo mówi o bohaterstwie Narodu Polskiego i poniesionych przezeń w czasie wojny ofiarach, po czym oświadcza wręcz: „Najwyższy już czas, aby Czesi zrewidowali swój stosunek do Polski". Czeski dziennik komunistyczny nie uchyla się przy tym od postawienia zagadnienia najbardziej drażliwego: położenia Polaków na Zaolziu.

Pismo występuje przeciwko szykanom wobec języka polskiego na Zaolziu:

„Jeżeli mówimy już o solidarności ogólnosłowiańskiej — oświadcza — i zgadzamy się na to, aby mniejszość ukraińska we wschodniej Słowacji posiadała napisy w swoim języku, czym wytłumaczymy powód, dla którego nie moglibyśmy innym Słowianom pozwolić na to samo?"

„Musimy — kończy „Straż Severu" — znaleźć wspólną drogę z Polską do współpracy w dziedzinie politycznej, gospodarczej i kulturalnej. Musimy widzieć Polskę dzisiejszą, a nie Polskę z czasów beckowskich i rozumieć jej dążenie do konsolidacji stosunków wewnętrznych i współpracy z Czechosłowacją".

„Straż Severu" wychodzi w Liborcu, na terenie, gdzie niebezpieczeństwo niemieckie jest szczególnie wyraźne. Ale nawet na Zaolziu podnoszą się głosy trzeźwe, głosy rozsądne, rozumiejące, że uregulowanie położenia Polaków na Zaolziu, to niezbędny warunek dobrych stosunków pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Ostrowska „Nova Svoboda", organ Komunistycznej Partii Czech, podaje np. szczegóły obrad okręgowej konferencji tej partii w Ostrawie.

Na konferencji tej sekretarz okręgowy KPCz., tow. Malirz, oświadczył m. inn.: „NIE ŚMIEMY TU, NA ŚLĄSKU, PROWADZIĆ POLITYKI SWARÓW NARODOWOŚCIOWYCH, LECZ POLITYKĘ ZBRATANIA POMIĘDZY CZECHAMI A POLAKAMI".

Przedstawiciel Komitetu Centralnego KPCz., tow. Tesla, postawił sprawę jeszcze wyraźniej i bardziej dobitnie:

„MY CZESI I POLACY, NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM, MUSIMY PRACOWAĆ DLA DWÓCH RZECZY. MUSIMY PRACOWAĆ DLA SILNEJ DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI CZESKIEJ I DLA SILNEJ DEMOKRATYCZNEJ REPUBLIKI POLSKIEJ I W TEN SPOSÓB UMOCNIĆ SIĘ PRZECIWKO NASZEMU WSPÓLNEMU WROGOWI".

Nie mamy nic do dodania do tych słów. Wierzymy, że znajdą one swój odpowiednik w praktyce władz czechosłowackich na Zaolziu, że stworzone zostaną warunki dla przyjaźni polsko - czechosłowackiej, przyjaźni, leżącej we wspólnym interesie obu narodów.

ROMAN WERFEL

NIEDYSKRECJE DZIENNIKARSKIE
Artykuły arcyzbrodniarzy niemieckich w prasie angielskiej

Jeden z angielskich królów prasowych, lord Kemsley, właściciel najbardziej reakcyjnych dzienników w Wielkiej Brytanii, postanowił jak widać powrócić do niesławnej tradycji sprzed 1939 r.

W okresie tym — jak wiadomo — prasa Kemsley'a popularyzowała na swych łamach „niemiecki punkt widzenia", a mówiąc mniej górnolotnie i bardziej zrozumiale — poglądy hitlerowskie.

Niedawno „Daily Graphic", gazeta należąca do koncernu Kemsleya zamieściła 3 artykuły Goeringa, Keitla i Roedera pt.: „Dlaczego Niemcy przegrały wojnę". Artykuły te zostały napisane w więzieniu norymberskim, jak stwierdza gazeta „specjalnie dla Daily Graphic".

Ciekawe, w jaki sposób pisemko Kemsleya zdobyło te artykuły, skoro przez cały czas trwania procesu norymberskiego otwarcie nie dopuszczano przedstawicieli prasy do zbrodniarzy norymberskich.

ŻYCIE ZAKI

Podejrzane przedsięwzięcie

Nieboszczyków nie należy niepokoić. Zwłaszcza takich, którzy umarli całkiem na fest.

Innego zdania okazało się jest poważne grono dostojników sanacyjnych, takich z tytułami, rozpoczynającymi się od hr., dr., pr., — brrr..., wysiadujących w Londynie jajko trzeciej wojny. Zdecydowali się oni zaniepokoić ducha nieboszczyka, Józefa Becka.

Co się stało?

Otóż okazało się, że brak w Londynie pewnej instytucji sanacyjnej. Wszystko inne jest: i drugi oddział i oddział przekupstwa, sabotażu, kłamstwa, dywersji i mordów skrytobójczych, słowem wszystko — jedynie resort śp. Józefa Becka szwankuje.

Zebrało się więc na naradę dostojne grono wyg sanacyjnych, uczniów i współpracowników ostatniego przed wrześniowego wielkorządcy MSZ. Byli tam i p. Tytus Filipowicz, ongiś komiwojażer dyplomatyczny Becka, i p. Juliusz Łukasiewicz, beckowy poseł w Paryżu, i p. Tytus Komarnicki, specjalista od pomagania Hitlerowi w Lidze Narodów. Zjawił się oczywiście także poprzednik mistrza w MSZ, p. August Zaleski i jeszcze wiele innych rydzowych asów. Zebrali się i postanowili utworzyć „instytut badania spraw międzynarodowych".

Co i jak „badać" będzie ten tworek osłania wprawdzie tajemnica, nietrudno się jednak po „profesorach" zorientować. Tajemnica — o wiele głębsza — osłania źródła, skąd „instytut" czerpać będzie fundusze na swe badania. Nie jest tylko tajemnicą to, że robaki, gnieżdżące się na śmietniku, roznoszą zarazę. Także i te, które się żywią na śmietniku im. Józefa Becka.

CYK

BUDŻET DEMOKRACJI RADZIECKIEJ
Redukcja wydatków na siły zbrojne

Uchwalony przez drugą sesję Rady Najwyższej ZSRR nowy budżet radziecki jest dostosowany całkowicie do 5-letniego planu gospodarczego, który jest obecnie realizowany.

Globalna suma budżetu zwiększa się z roku na rok. Jeśli w 1944 r. wynosiła ona po stronie dochodów 268 miliardów rubli, w 1945 r. — 302 miliardy, to w 1946 r. sięga ona 333,4 miliarda rubli.

Budżety radzieckie nie znają deficytu. Przedłożone obecnie wraz z nowym budżetem Radzie Najwyższej sprawozdanie o wykonaniu poprzednich budżetów państwowych wykazują nadwyżki pozycji dochodowych nad wydatkami: w 1944 r. 4.781 milionów rubli, w 1945 r. — 3.443 milionów rubli, co umożliwiało dodatkowe inwestycje w gospodarstwo narodowe. W obecnym zaś budżecie przewidziane 333,4 miliarda rubli po stronie dochodów i 319,3 miliarda rubli po stronie wydatków dają rezerwę budżetową w sumie 14,1 miliarda rubli.

Zwiększone dochody budżetu radzieckiego mają za podstawę wzmożenie produkcji przemysłowej, rozszerzenie wymiany towarowej oraz obniżenie kosztów własnych produkcji. Głównym źródłem dochodów jest podatek obrotowy od państwowych przedsiębiorstw i organizacyj. Jednocześnie poważnie redukowane są wpływy z podatków bezpośrednich od ludności — na 16.336 milionów rubli w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Najbardziej charakterystyczną dla nowego budżetu — w porównaniu z poprzednim okresem budżetowym — jest poważna redukcja asygnowań na Ministerstwo Sił Zbrojnych, przy równoczesnym zwiększeniu asygnowań na gospodarstwo narodowe oraz wydatków na cele społeczno - kulturalne.

Oto liczby:

	r. 1945	r. 1946
	(w milionach rubli)	
Gospodarstwo narodowe	74.358	102.237
Wydatki społeczno-kulturalne	62.711	83.249
Ministerstwo Sił Zbrojnych	128.239	72.208

Jak widzimy, wydatki na cele obrony narodowej, które w ub. r. równały się łącznej sumie wydatków na gospodarstwo narodowe i cele społeczno - kulturalne, przesunęły się obecnie na trzecie miejsce. Zwiększenie asygnowań na cele gospodarcze stanowi 27.879 milionów rubli, na cele społeczno - kulturalne — 20.538 milionów rubli, zmniejszenie zaś budżetu Ministerstwa Sił Zbrojnych — 56.031 milionów rubli.

W odniesieniu do całości budżetu ciężar gatunkowy asygnowań na gospodarstwo narodowe zwiększa się z 24,9 proc. w 1945 r. do 32 proc. w 1946 r., wydatków zaś na cele społeczno - kulturalne z 21 proc. do 26,1 proc.

Finansowanie gospodarstwa narodowego w łącznej wysokości, jak podaliśmy wyżej, 102.237 milionów rubli rozprowadzone będzie w sposób następujący: przemysł — 63.806 milionów, rolnictwo — 12.552 miliony, komunikacje — 10.841 milionów, handel i fundusze aprowizacyjne — 3.153 miliony, przedsiębiorstwa miejskie użyteczności publicznej — 3.877 milionów rubli.

Zwraca uwagę znaczne zwiększenie wydatków na oświatę, mimo, że stanowiły one zawsze poważną pozycję w budżecie radzieckim. W porównaniu z przedwojennym rokiem 1940 wzrost stanowi tutaj 17.671 milionów rubli. Wydatki na utrzymanie instytucji naukowych zwiększyły się w dwójnasób.

Do omówienia dalszych pozycyj budżetu ZSRR powrócimy.

M. M.

Niemcy nie wyrzekli się myśli o odwecie

„Prawda" o wynikach wyborów w Berlinie

MOSKWA, 24.10. (PAP). „Prawda", komentując wyniki wyborów w Berlinie i w radzieckiej strefie okupacyjnej, wyjaśnia przyczyny zwycięstwa socjalistycznej partii jedności na prowincji i sukcesu socjaldemokratów w Berlinie. „Prawda" pisze:

„W radzieckiej strefie okupacyjnej robotnicy, chłopi, inteligencja miejska, przeszli w ciągu ostatniego półtora roku, drogę reform społecznych. Przeprowadzono reformę rolną, która dała chłopom skonfiskowaną ziemię obszarników. Inicjatorką tej reformy była socjalistyczna partia jedności. Fabryki hitlerowców zostały upaństwowione.

Reformy te jak i reforma szkolnictwa, wpłynęły na silny wzrost czynników demokratycznych i pociąga za sobą poważne zmiany w nastrojach politycznych. Oto dlaczego w radzieckiej strefie okupacyjnej, socjalistyczna partia jedności osiągnęła wielki sukces. Jej polityka zmierza ku stworzeniu mocnych podstaw dla odrodzenia demokratycznego Niemiec przez wykorzenienie faszyzmu i militaryzmu.

Inaczej przedstawia się sytuacja w Berlinie. Dziś jeszcze, szczególnie w zachodnich dzielnicach Berlina, mieszka wiele osób wspominających z utęsknieniem hitlerowskie czasy.

W wynikach wyborów berlińskich odegrało również rolę i to, że partia socjaldemokratyczna opierała się na poparciu udzielonym jej przez Anglików i Amerykanów oraz na przeciwstawianiu mocarstw zachodnich Związkowi Radzieckiemu, powtarzając argument hitlerowski, że ratunkiem dla Niemiec jest konflikt pomiędzy Wschodem a Zachodem.

Przywódca socjaldemokratów niemieckich Schuhmacher zjawiał się z reguły na zebraniach w towarzystwie oficerów angielskich. Nawet podczas objazdu komisji wyborczych, miał Schuhmacher „adiutanta" w mundurze angielskich wojsk królewskich.

Proponując modne obecnie plany stworzenia „Stanów Zjednoczonych Europy", Schuhmacher malował przyszłość Niemiec w ramach „federacji państw europejskich". Schuhmacher wypowiadał się przeciw reparacjom z produkcji bieżącej, przeciw demontowaniu fabryk. Wtórując pewnym wysoko postawionym dyplomatom, Schuhmacher „protestował" przeciw nowym granicom wschodnim Niemiec, grając na niebezpiecznych nastrojach szowinistycznych i odwetowych.

Wybory udowodniły, że wielu jeszcze Niemców marzy o ponownym wejściu na fatalną drogę, którą kroczyły Niemcy po 1918 roku. Droga ta doprowadziła do wzmocnienia reakcji, do zwycięstwa faszyzmu i do drugiej wojny światowej. Wynik wyborów w Berlinie świadczy o tym, że wykorzenienie resztek faszyzmu i ideologii faszystowskiej z narodu niemieckiego wymaga jeszcze wielkiego wysiłku.

Popieranie przez mocarstwa zachodnie pseudodemokratycznej, a w istocie rzeczy odwetowej demagogii Schuhmachera nie przyczyni się do realizacji uchwał poczdamskich o demokratyzacji i denazifikacji Niemiec" — konkluduje „Prawda".

Dla zdobycia hiszpańskiego uranu

reakcja anglosaska finansuje i popiera Franco

MOSKWA, 24.10 (PAP). — „Izwiestia" w artykule pt. „Za kulisami polityki frankistowskiej" charakteryzują szereg manewrów generała Franco i piszą:

„Rozumie się, że Franco nie zaryzykował by żadnego ze swoich manewrów, gdyby nie odpowiadały one rachubom reakcji międzynarodowej.

Ostatnie próby Madrytu ukrycia za pseudodemokratycznymi dekoracjami ustroju faszystowskiego czynione były nie tylko z wiedzą, ale i przy bezpośrednim udziale tych kół.

Franco korzysta nie tylko z oparcia politycznego swoich zagranicznych protektorów i adwokatów. Sfery finansowe Anglii i Ameryki dołożyły ostatnio niemało starań, by wzmocnić reżim faszystowski w Hiszpanii również pod względem gospodarczym.

Korzystając z klęski Niemiec, wielkie trusty amerykańskie i angielskie rozwinęły gorączkową działalność, celem zagarnięcia niemieckiej spuścizny gospodarczej w Hiszpanii. Trusty te nęci nie tylko rynek, ale i bogactwa naturalne Hiszpanii, wśród których nie ostatnie miejsce zajmują rudy uranowe.

Proces dalszych przestępców wojennych

Siedmiu exministrów przewieziono do Norymbergi

BERLIN, 24.10 (PAP). Amerykańska służba informacyjna w Niemczech donosi, że szereg byłych ministrów hitlerowskich zostało przewiezionych z obozu koncentracyjnego w Dachau do Norymbergi, gdzie staną przed amerykańskim trybunałem wojskowym.

Są to b. szef kancelarii Rzeszy Otto Meissner, sekretarz kancelarii Rzeszy Hans Lammers, b. minister rolnictwa Walter Darre, jego następca na tym stanowisku Herbert Backe, b. wiceminister lotnictwa Erhardt Milch, b. minister spraw zagranicznych w rządzie Doenitza— Schwerin von Krosick i b. minister poczt i telegrafów Wilhelm Ohnesorge.

Wyroki wydane przez amerykański trybunał wojskowy będą ostateczne. Skazani nie będą mogli apelować, lecz jedynie odwołać się do łaski gubernatora wojskowego amerykańskiej strefy okupacyjnej.

Sytuacja polityczna we Włoszech

Sympatie mas przesuwają się na lewo

RZYM, 24.10 (PAP). — Omawiając wewnętrzną sytuację polityczną Włoch, korespondent PAP stwierdza, iż ostatnio nastąpiły w kraju charakterystyczne przemiany, na które opinia publiczna zaczyna zwracać baczną uwagę.

W okolicach tradycyjnie postępowych, ostatnie wybory uwypukliły i wzmocniły jeszcze bardziej pozycje stronnictw lewicowych, a szczególnie partii komunistycznej. Także w innych częściach kraju, a nawet w południowych Włoszech, gdzie chrześcijańska demokracja i stronnictwa prawicowe posiadały dotychczas znaczną przewagę, partie lewicowe uzyskały obecnie poważną ilość głosów.

Robotnicy włoscy i jugosłowiańscy

współpracują na terenie Triestu

PARYŻ, 24.10. (PAP). — Słoweńscy i włoscy delegaci na konferencję, która odbyła się w głównej siedzibie Światowej Federacji Związków Zawodowych w Paryżu powrócili do Belgradu, Triestu i Rzymu po podpisaniu tymczasowego porozumienia.

Po trzydniowych dyskusjach postanowiono utworzyć jedną wspólną komisję związków zawodowych w Trieście, która będzie instytucją tymczasową do czasu zwołania generalnego kongresu triesteńskich związków zawodowych na wiosnę 1947 r. Od 1 stycznia 1947 r. triesteńskie związki zawodowe będą zrzeszone ze Światową Federacją Związków Zawodowych.

„Lekarze" hitlerowscy

staną wkrótce przed sądem

NORYMBERGA, 24.10 (PAP). W najbliższych dniach przed Trybunałem w Norymberdze stanie 23 lekarzy niemieckich, oskarżonych o zbrodnie przeciwko ludzkości.

Większość tych lekarzy dokonywała doświadczeń na więźniach obozów koncentracyjnych podczas wojny. Proces przeciwko zbrodniarzom niemieckim został wytoczony przez władze amerykańskie.

Kontrola cen żywności

zniesiona w USA

NOWY JORK, 24.10 (PAP). — Amerykańskie biuro kontroli cen zniosło kontrolę cen, za wyjątkiem cukru, na wszystkie artykuły żywnościowe i napoje w Stanach Zjednoczonych.

Wybitny uczony angielski

przeciw tajemnicy badań atomowych

NOWY JORK, 24.10. (PAP). — Na odbywającym się w Filadelfii międzynarodowym zjeździe uczonych, na który przybyli przedstawiciele 25 krajów, wystąpił z przemówieniem prezes Rritish Royal Society, Dale.

Uczony angielski zwrócił uwagę na to, że w wypadku otoczenia pewnych badań naukowych tajemnicą, uczeni będą woleli zająć się pracami badawczymi w innych dziedzinach.

Doniosły wynalazek

w przemyśle metalurgicznym

MOSKWA, 24.10. (PAP). — Instytut doświadczalny, który dostarcza projektów dla przemysłu metalurgicznego, opracował projekt nowego pieca, pozwalającego na bezpośrednie wydobycie stali z rudy bez wypalania jej w wielkim piecu. Podając tę wiadomość, agencja TASS podkreśla, że nowy wynalazek pozwoli na zakładanie stalowni w dzielnicach pozbawionych węgla i koksu oraz spowoduje zaoszczędzenie rocznie kilku miliardów rubli.

Niemcy administrują nieudolnie

w strefie francuskiej

NORYMBERGA, 24.10 (PAP). Agencja „France Presse" donosi, że w Constancy, we francuskiej strefie okupacyjnej odbył się wiec protestacyjny zorganizowany przez niemieckie związki zawodowe.

Uchwalono energiczny protest przeciwko nieudolnej administracji niemieckiej we francuskiej strefie okupacyjnej oraz zwrócono się do władz francuskich z apelem o pomoc żywnościową dla ludności.

Hiszpania fortyfikuje

granicę francuską

PARYŻ, 24.10. (PAP). Zgodnie z doniesieniem agencji France Presse, armia gen. Franco rozpoczęła budowę nowych wielkich fortyfikacji wzdłuż całej granicy francusko - hiszpańskiej. Przewidziano m. inn. system tunelów podziemnych.

Cztery własne radiostacje

posiada ONZ

LONDYN, 24.10. (PAP). Organizacja Narodów Zjednoczonych uruchomiła własną sieć radiową, składającą się z 4 krótkofalowych stacji nadawczych na wschodnim wybrzeżu amerykańskim, skierowanych na Europę. Słuchacze mogą słyszeć wyraźnie przebieg obrad Generalnego Zgromadzenia tak, jak gdyby byli bezpośrednio połączeni z mikrofonem na sali obrad. Audycje nadawane są w 5 językach.

Partia de Gasperi

przeciw traktatowi pokojowemu

RZYM, 24.10. (PAP). Parlamentarna grupa włoskiej partii chrześcijańskich demokratów pod kierownictwem premiera de Gasperi przyjęła jednomyślnie rezolucję stwierdzającą, że „w obecnym stanie rzeczy, partia chrześcijańsko - demokratyczna nie może ponosić odpowiedzialności za przyjęcie warunków traktatu pokojowego".

Komisja parlamentarna zbada

stosunki w prasie angielskiej

LONDYN, 24.10 (PAP). W przyszły czwartek odbędzie się w parlamencie brytyjskim debata nad wnioskiem Partii Pracy o zbadanie stosunków, panujących w prasie codziennej Wielkiej Brytanii.

Dla zbadania struktury prasy brytyjskiej oraz jej tendencji monopolistycznych, utworzona ma być specjalna komisja, przed którą złożą wyjaśnienia brytyjscy potentaci prasowi i dyrektorzy agencyj.

Przywrócenia demokracji w Grecji

domaga się Kongres brytyjskich zw. zawodowych

LONDYN, 24.10 (PAP). W specjalnym uzupełniającym sprawozdaniu o Grecji, przedstawionym w czwartek konferencji brytyjskich związków zawodowych przez radę ogólną, podkreślono palącą konieczność rewizji prawa, na którym opiera się istnienie związków zawodowych w Grecji.

W zakończeniu sprawozdania wyunięto propozycję, aby Kongres zwrócił się do Światowej Federacji Związków Zawodowych z prośbą o udzielenie dalszej pomocy i rady narodowi i rządowi greckiemu w trudnych zagadnieniach prawnych i konstytucyjnych, które uniemożliwiają prace greckiej konfederacji pracy.

Największą troską Rady Ogólnej — podkreśla sprawozdanie — powinno być położenie kresu wojnie domowej i rozlewowi krwi podczas konfliktów politycznych i społecznych.

W zakończeniu wyrażono zastrzeżenie co do tego, czy ustanowienie monarchii w Grecji będzie czynnikiem stabilizacyjnym w życiu politycznym tego kraju.

Na kongresie związków zawodowych w Brighton wygłosił przemówienie premier Clemens Attlee.

Mówca w ostrych słowach skrytykował stanowisko delegatów, którzy na konferencji wypowiedzieli się przeciwko polityce zagranicznej Bevina. Podkreślił on konieczność nawiązania ściślejszych stosunków z narodami Związku Radzieckiego.

W dalszym ciągu swego przemówienia premier Attlee oświadczył, że celem rządu Partii Pracy jest utrwalenie pokoju i bezpieczeństwa na świecie. Dopóki nie będzie zbudowana organizacja międzynarodowa, stojąca na straży pokoju, Wielka Brytania musi utrzymać swe siły zbrojne.

Rada związków zawodowych uchwaliła następnie rezolucję w sprawie związków zawodowych w Grecji.

Rezolucja podkreśla, że sytuacja w Grecji jest poważna. Uchwała greckiego sądu najwyższego stwierdzająca, że wybory do związków zawodowych nie odbyły się w Grecji legalnie, jest sprzeczna z konstytucją i uniemożliwiła wysiłki Światowej Federacji Związków Zawodowych, która dążyła do utworzenia w Grecji wolnego i demokratycznego ruchu zawodowego.

Rezolucja oświadcza dalej, że należy przywrócić w Grecji zasady wolności, sprawiedliwości i demokracji. Brytyjski Kongres Związków Zawodowych i Światowa Federacja Związków Zawodowych będą dążyły do zapewnienia pełnej swobody greckiemu ruchowi zawodowemu.

Lewica Labour Party zapowiada

dalszą walkę z polityką Bevina

LONDYN, 24.10 (PAP). Londyński korespondent PAP daje następujący obraz nastrojów w Izbie Gmin w czasie debaty nad polityką zagraniczną rządu brytyjskiego:

Debaty wykazały, iż w łonie samej Partii Pracy istnieje pewna grupa niezadowolonych posłów.

W pewnych kołach przewiduje się, iż grono posłów z Partii Pracy, którzy w debacie zajęli krytyczne stanowisko, da o sobie jeszcze znać.

Jako termin następnego ich wystąpienia wysuwa się przyszły miesiąc, w którym ponownie ma nastąpić debata na temat zagranicznej polityki Bevina.

Meldunki budowniczych nowej Polski

Wspomnienia ze Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych

Drugi Zjazd Przemysłowy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu stał się prawdziwym wyrazem demokracji polskiej. Aula Politechniki Wrocławskiej — dom nauki dała gościnę tłumom ludzi, które przybyły, aby z ołówkiem w ręku policzyć dokładnie i sprawiedliwie, czy wielkie plany gospodarcze są tylko dawnym, przysłowiowym, polskim słomianym ogniem, czy jednak z twardej szkoły wojny narodził się nowy człowiek i nowy element polskiego charakteru.

Nowy był sam widok Prezydium Zjazdu, w którym obok wiceministra przemysłu siedziała młoda robotnica fabryczna.

Prezydiowali ci, którzy w przemyśle, na jakimkolwiek szczeblu pracy państwowej wykonują czarną robotę. Bo i ten minister, pracujący całymi dobami nad zorganizowaniem przemysłu, który musi rozwiązywać zagadnienia zupełnie nowe, zagadnienia nie rozwiązywane dotąd praktycznie w żadnej administracji państwowej i górnik, który drąży w pozycji leżącej przez osiem godzin cenny, koksujący węgiel z cienkiego złoża, węgiel eksportowy — polskie złoto, i inżynier przystępujący do pracy nad wytwórczością precyzyjnych liczników elektrycznych, a stający nie przed zespołem wysokowartościowych maszyn, ale przed kupą gruzów, które dopiero mają się stać fabryką — wszyscy oni są budowniczymi Nowej Polski.

Szacunek dla pracy

Przed takim audytorium, przed takim prezydium, przed takimi przedstawicielami Rządu składały meldunek pracy delegacje fabryk i zjednoczeń. I w tym zespole ludzi, choć każdy z nich zatrudniony jest na innym odcinku pracy, trud tego drugiego człowieka rozumiany był przez wszystkich.

Jeżeli padła cyfra 11.000 ton gruzu wywiezionego — to nie była to tylko pozycja statystyczna, to było wspomnienie własnego znoju setek tysięcy ruchów łopaty przy usuwaniu gruzów z własnej fabryki. Szacunek dla własnej pracy ponad siły stawał się szacunkiem dla pracy towarzysza.

Cuda naszych dni

Skończyła się w Polsce wiara w cuda manny sypiącej się z nieba, przy bezczynnym mówieniu — jakoś to będzie, samo się zrobi — a stał się cud pracy co dzień powtarzany w setkach fabryk i warsztatów. Cud tym bardziej uświęcony, że oprócz pracy rąk i mózgów, w każdą najbardziej szarą czynność wkładany jest akt wiary w dobry skutek sprawy.

W przemyśle węglowym Dolno-Śląskim, 11 listopada 1945 roku obejmowały zakłady 6 ludzi. Dziś pracuje w tym przemyśle około 15 tysięcy Polaków, w tym 3 tysiące Polaków z Francji.

W przemyśle cementowym w Groszowicach zaczęło pracować 20 fachowców. Przyszło do gruzowisk fabrycznych i osiedliło się w dymiących od pożarów osadach, — dziś 1.100 pracowników produkuje cement, aby goić rany polskich wsi i miast z hitlerowskiego pogromu.

Tak wzrastał stan zatrudnienia w przemyśle Ziem Odzyskanych. Z 15 ludzi w Głucholaskiej fabryce papieru do 515 ludzi, z 10 w fabryce sztucznego jedwabiu w Szczecinie, po czterech miesiącach do 420. Z 35 osób w fabryce elektrodów „Piania" do 871 osób.

Te meldunki, a wraz z nimi wiadomości o początkowych warunkach pracy, o głodzie, tyfusie wyniszczającym ludność, o braku dachu nad głową — w zestawieniu z produkcją dzisiejszą, z ilością świetlic, stołówek, kółek kulturalnych, szkół zawodowych — stały się arytmetyką pracy, którą Zjazd Przemysłowy na Ziemiach Odzyskanych liczył z ołówkiem w ręku.

Meldunki polskości

Ale meldowali i co innego. Meldowali nie tym, co mówili, ale jak mówili.

Nikt im prawdopodobnie nie pisał przemówień i dobrze się stało, że tych przemówień nikt im nie poprawiał. Większość robotników mówiła po swojemu, tak jak mówią z bliskimi w swoich domach rodzinnych.

Robotnik z Groszowic mówił: „Zjechali my się tutaj, aby pogwarzyć o fabrykach. My już w Groszowicach srogi kęs roboty odwalili. Chycili my się tej roboty jesce wtedy, wtedy carne chmury dymów palącego się Opola śmiły nam widok co dopiero wstającej jutrzni wolności".

Ależ to nie niedokształcony robociarski język, tak nie mówiłby robotnik Łodzi ani Warszawy. To był piękny dialekt śląski. Aula Politechniki Wrocławskiej rozkołysała się starą polszczyzną, w której zachowane są ślady piastowskiej mowy. Te wszystkie — s — wymawiane zamiast sz, c — zamiast cz — są właściwe dialektowi śląskiemu i mazurskiemu, to język Ziem Odzyskanych.

Taki meldunek robotnika był meldunkiem polskości tych ziem.

Nie dowody historyczne, nie polityczne łamigłówki Zachodu, ale ten język, ten dialekt polski zachowany w domu robotnika przez setki lat, przechowany w pacierzu, w rozmowie i pieśni jest naszym prawem do Ziem Odzyskanych.

A gdy górnik na tejże sali powiedział — w Polszcze — to już nie było żadnej wątpliwości, że tak wymawiał to słowo jego dziad i pradziad i jego przodkowie w głąb dziejów, aż do trzynastego wieku, gdy to w — Polszcze — śpiewali zamiast pacierza codziennego, polski lud w Bogurodzicy. W Bogurodzicy, którą królowa Kinga kazała napisać swemu spowiednikowi jako pieśń dla ludu i skarbnicę języka polskiego przed zalewem łaciny.

Głębokimi korzeniami wrosła polska kultura w te ziemie, jeśli praca piastowskiej królowej przez 600 lat broniła języka narodowego i wykonana dla ocalenia rodzimej kultury ocaliła ją na tych ziemiach przez wieki przed barbarzyństwem germańskim.

MARIA ROJKOWA

PSL-owiec dowódca bandy

stanął przed sądem wojskowym

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bydgoszczy na sesji wyjazdowej w Grudziądzu rozpatrywał sprawę 27 członków bandy NSZ. Wszyscy oskarżeni, rekrutujący się w głównej mierze z bogatych gospodarzy stanęli pod zarzutem bezpośredniego lub pośredniego udziału w napadach rabunkowych.

Główny oskarżony Konrad Daszkowski, ps. „Luks" był komendantem bandy NSZ w Książkach. Zadaniem bandy było mordowanie działaczy demokratycznych oraz funkcjonariuszy MO i UB. Daszkowski sam osobiście brał udział w napadach z bronią w ręku na spółdzielnię w Książkach, gdzie zrabował 24.000 zł i na gospodarza tejże miejscowości Skatę, którego ograbił z ubrania i bielizny. Brał on również udział w morderstwie dokonanym na osobie mieszkańca Książek, Łojewskiego Aleksandra. Prócz tego Daszkowski należał do tzw. „wywiadu", który zajmował się śledzeniem działaczy demokratycznych.

Z innych oskarżonych wysuwa się na czoło komendant zorganizowanej przez siebie bandy NSZ Manteuffel, nauczyciel z Rywałdu, jednocześnie prezes miejscowego koła PSL.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Daszkowskiego na karę śmierci, pozostałych zaś oskarżonych na karę więzienia od roku do 15 lat. (Z)

Stary Targ przoduje

Wzorowa wieś ziemi malborskiej

Wzorową wsią ziemi malborskiej jest Stary Targ pod Sztumem, zamieszkały przez ludność mazurską. Wieś ta wiedzie prym wśród wszystkich miejscowości powiatu i stanowi przykład pracy społecznej, która wyróżnia ją na całej ziemi malborskiej.

Komitet ufundowania płyty nieznanego żołnierza spowodował, że już wkrótce nastąpi odsłonięcie płyty na miejscu zburzonego pomnika niemieckiego. Obecnie czynione są starania otworzenia szpitala. Rozwija się ruch sportowy, zawiązany został Wiejski Klub Sportowy, który zaczyna się wyróżniać na boiskach. Szkolnictwo osiągnęło swój właściwy poziom, czynna jest ośmio-klasowa szkoła powszechna im. Tadeusza Kościuszki, prowadzone są kursy wieczorowe, jest przedszkole i dla młodzieży starszej świetlica.

Na szeroką skalę prowadzona jest akcja dożywiania dzieci. Ostatnio w Domu Ludowym uruchomiono Gminną Szkołę Rolniczą, gdzie czynny jest regionalny zespół artystyczny. Zespół wystawił już w kilku miejscowościach szereg widowisk teatralnych.

ZAOPATRZENIE ŁODZI W WĘGIEL

Robotnicy zabezpieczają transport

Ciężkie to było zadanie zaopatrzyć ludność pracującą Łodzi, największego miasta w Polsce, w węgiel na pierwszą powojenną zimę.

Wszyscy dostatecznie pamiętamy piętrzące się wówczas trudności: zniszczony tabor kolejowy, niedomagania produkcyjne, organizacyjne, działania band dywersyjnych.

Każdy wagon węgla dostarczony do Łodzi był sukcesem. Nakazem chwili było: każdy kawałek węgla opałowego załadowany na Śląsku musi dotrzeć do Łodzi, do domu człowieka pracy. Ani jeden kilogram węgla nie powinien przepaść po drodze!

A przepadło wiele. Straty wynikłe wówczas wynosiły 15 proc. transportowanego węgla. W tej sytuacji Łódzka Delegatura Biura Organizacji Dostaw przy Ministerstwie Przemysłu zwróciła się do Okręgowej Komisji Związków Zawodowych o udzielenie pomocy przy zabezpieczeniu transportów opałowego węgla, przeznaczonego dla ludności pracującej miasta Łodzi. O.K.Z.Z. pomocy tej udzieliła. Wydelegowano najofiarniejszych robotników, z których utworzono brygady konwojentów.

Sprowadzono w ten sposób do Łodzi ponad 87.600 ton węgla opałowego. Starczyło to do podziału między ludność pracującą po 600 kg na mieszkanie każdego pracującego. Dzięki pracy konwojentów, ich sumienności i ofiarności ustały kradzieże węgla, a straty powstające w trakcie transportów zostały przeciętnie zredukowane do 1 proc. Zaoszczędzono w ten sposób ponad 12.000 ton węgla, tj. ilość równą jednomiesięcznemu zaopatrzeniu mieszkańców Łodzi w ubiegłym okresie zimowym.

Akcja zaopatrzenia ludności pracującej miasta Łodzi w węgiel na nadchodzącą zimę kontynuowana jest w tej samej formie. Oczywiście, nasze osiągnięcia produkcyjne, organizacyjne, usprawnienie transportu nie pozostały bez wpływu na tę akcję.

Przede wszystkim większą część węgla opałowego przywieziono do Łodzi już w okresie letnim. I tak: od kwietnia do października br. sprowadzono do Łodzi ok. 100 tysięcy ton węgla, tj. o 14 proc. więcej niż wynosiły dostawy węgla na ubiegłą zimę, przy czym transporty, aczkolwiek w mniejszych ilościach, nadchodzić będą nadal.

A straty? Tu leży źródło dumy robotniczych konwojentów. Straty węgla podczas transportu praktycznie zostały zlikwidowane.

W ubiegłym roku na mieszkanie przydzielono tylko 600 kg węgla, bez względu na ilość pracujących członków rodziny, w bieżącym zaś roku wszyscy pracujący, wszyscy posiadacze kart żywnościowych pierwszej kategorii otrzymają 600 kg węgla. (sani

„Organizacja twórczości" obraduje

nad zagadnieniem produktywizacji Żydów

W dniach 12 i 13 października obradował w Warszawie I walny zjazd delegatów stowarzyszenia „Organizacja Twórczości Ort" w Polsce. Stowarzyszenie to ma na celu szerzenie wiedzy zawodowej w pierwszym rzędzie wśród ludności żydowskiej, szkolenie pracowników rzemiosła, przemysłu i rolnictwa.

Ort prowadzi w chwili obecnej 25 szkół i kursów zawodowych z ogólną ilością 620 uczniów. Szkoły te istnieją w Łodzi, Krakowie, Katowicach, Bielsku, Bytomiu, Wrocławiu, Dzierżoniowie, Wałbrzychu, Szczecinie i Lublinie. Wśród uczniów znajduje się i pewien odsetek Polaków. W dziedzinie rolnictwa Ort opiekuje się 40 gospodarstwami żydowskimi, na których gospodaruje przeszło 100 rodzin. Są oni zorganizowani w kółku rolniczym Ort i korzystają z pomocy fachowej agronomów i weterynarzy. Zjazd wiele miejsca poświęcił zagadnieniu pracy Żydów na roli.

Komisja Specjalna czuwa

W Siedlcach na wniosek Delegatury Komisji Specjalnej został aresztowany prezydent miasta Osiński Czesław. Osińskiemu zarzuca się, że pobierał od aresztowanych przez organa UB łapówki, celem wyjednania zwolnienia ich. Prócz tego niewłaściwą gospodarką doprowadził do poważnego zadłużenia miasta.

Równocześnie aresztowano kierownika wydziału drogowego przy starostwie powiatowym w Siedlcach, Talacha Stanisława za to, że przyjął łapówkę w wysokości 3.500 zł celem wyrobienia fałszywego zaświadczenia RKU Siedlce, dla poszukiwanego przez władze bezpieczeństwa przestępcy. (ZK)

Tragiczny wypadek

Do tej pory jeszcze przeprowadza się rozminowywanie okolic Bochni. Saperzy, przewożą w określone miejsce pozbawione zapalników miny i niszczą je. Ostatnio wóz z takimi minami eksplodował na ulicach Bochni. Wybuch był tak silny, że wstrząs powietrza uszkodził poważnie 7 domów, we wszystkich zaś domach w mieście wyleciały szyby. Śmierć na miejscu ponieśli saperzy, eskortujący miny i 4 przechodniów. Dużo osób odniosło rany.

Obecnie przeprowadza się energiczne śledztwo w celu ustalenia przyczyny eksplozji. (i)

Hallo! Tu Stalowa Wola

21 bm. rano Urząd Radiotelegraficzny w Gdyni nawiązał korespondencję z polskim statkiem „Stalową Wolą". Jak podano statek znajduje się na Atlantyku południowym poniżej Dakaru i jest w drodze do portu Santos w Brazylii.

117 proc. planu

Bydgoska fabryka rowerów „Fema" obchodziła niedawno dwudziestopięciolecie. Mimo trudności transportowych, które powodują często brak surowca, fabryka pracuje pełną parą i nie tylko wypełnia plan ale nawet go przekracza. I tak, we wrześniu plan został wykonany w 117 proc. Fabryka zatrudnia obecnie przedwojenną ilość robotników i jest nadzieja, że rozrośnie się jeszcze bardziej. (Z)

Po Lublinie — Rzeszów

W Rzeszowie, dn. 13 bm. rozpoczął się Festiwal Sztuki, który będzie trwał cały miesiąc.

Rozpoczęły festiwal występy chóru ludowego ze Staromieścia oraz nieznane jeszcze tańce ludowe z Korczyzny.

Najpoważniejszą imprezą będzie wystawa obrazów, rzeźb i grafiki Ziemi Rzeszowskiej. Będą tu pokazane prace artystów z Łańcuta, Jarosławia, Krosna, Gorlic, Mielca itd. (KW)

NOWY DUCH POWIAŁ

na Międzynarodowym Kongresie Spółdzielczym w Zurychu

Od członka polskiej delegacji na Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Zurychu, wiceprezesa „Społem", tow. Józefa Niemca, otrzymaliśmy następujący artykuł o przebiegu Kongresu:

W dniach 7—10 bm. odbył się w Zurychu XVI Kongres Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Obrady toczyły się w wielkim gmachu Kongresów Międzynarodowych, udekorowanym flagami wszystkich państw, uczestniczących w zjeździe. W prezydium zasiedli lord Rusholme (Anglia), Sidorow (ZSRR), Johanson (Szwecja), Weber (Szwajcaria), Jasiński (Polska) i inni.

Najliczniej reprezentowani byli na Kongresie Anglia, Szkocja i Czechosłowacja. Delegacji polskiej przewodniczyli tow. tow. Żerkowski i Pszczółkowski. Delegacja radziecka liczyła tylko 13 osób; spółdzielczość ZSRR nie skorzystała z przysługującej jej cyfry delegatów, mającej wynosić 1/5 całego Kongresu. Ogółem w obradach brało udział 367 delegatów, reprezentujących 19 krajów. Wśród nich delegacja radziecka wyróżniła się doskonałym technicznym przygotowaniem.

Pierwotnie projektowano odbycie Kongresu w Pradze Czeskiej. Później jednak zmieniono miejsce Kongresu na Zurych. Mimo liczebnej przewagi delegatów państw anglosaskich, delegacje państw słowiańskich odegrały dużą rolę na Kongresie. Wyróżniły się one swoją postawą, przemówienia ich nacechowane były dynamizmem i odbijały siłę rozwojową ruchu spółdzielczego w tych krajach.

Delegacje słowiańskie poddały słusznej, choć bardzo krytycznej ocenie dotychczasową działalność Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, który nie umiał przeciwdziałać zakusom wojennym, faszyzmowi i wojnie. Przytaczano przykłady Abisynii, Albanii, Hiszpanii i Czechosłowacji. Zaznaczono jednakże, że ruch spółdzielczy w poszczególnych krajach zrobił w okresie wojny wszystko, aby walczyć z faszyzmem i hitleryzmem. Obecnie należy dążyć do zniszczenia resztek rządów faszystowskich, szczególnie w Hiszpanii.

Z przemówień delegatów Polski, Czechosłowacji, Jugosławii, ze sprawozdań Bułgarii i Rumunii wynika, iż ruch spółdzielczy nabrał w tych krajach olbrzymiego rozmachu. Z podanych cyfr wynika jasno, że w krajach demokracji ludowej spółdzielczość współpracuje z ruchami przebudowy społecznej, ściśle współdziała z państwem i że rządy tych państw odnoszą się pozytywnie do spółdzielczości. Z tej współpracy z ludem i państwem ludowym spółdzielczość czerpie siłę rozwojową, staje się częścią składową i podporą gospodarczą nowego ustroju.

Wielkie zainteresowanie wywołały przemówienia delegatów radzieckich, Sidorowa i Klimowa. Mówili oni o postępach spółdzielczości w Związku Radzieckim, szczególnie na Ukrainie i Białorusi, które uległy straszliwym zniszczeniom wojennym.

Z ramienia delegacji polskiej przemawiał w języku polskim, tow. Żerkowski, który poświęcił swoje wystąpienie postępom ruchu spółdzielczego w Polsce i międzynarodowej wymianie towarowej. Ponadto przemawiali polscy delegaci: Jasiński i Rapacki, uzasadniając konieczność współpracy z demokratycznym państwem. Wystąpienia ich spotkały się z żywym uznaniem delegacji francuskiej i krajów słowiańskich. Inni delegaci polscy (Pszczółkowski, Fedecki, Niemiec i inni) brali żywy udział w pracach komisji.

Na tle przemówień i sprawozdań delegacji krajów słowiańskich, świadczących o osiągniętych sukcesach, słabo wypadły przemówienia i postawa ideowa spółdzielców angielskich, szwedzkich i belgijskich, którzy we własnych krajach stoją wobec zasadniczych sprzeczności ustroju kapitalistycznego gdzie władza burżuazji jest ogromna, a szary człowiek nie ma żadnego wpływu na życie gospodarcze, mimo tzw. demokracji liberalnej.

Spółdzielczość w tych krajach ma wprawdzie duże siły finansowe i organizacyjne, nie może jednak zdobyć decydujących pozycji. Rola spółdzielczości w tych krajach sprowadza się do pomocy, często tylko charytatywnej, i ma znaczenie raczej społeczno - wychowawcze.

Spółdzielcy tych krajów szukają drogi wyjścia. Ale można powiedzieć, że szukają tej drogi po omacku. Zamiast szukania jej we współpracy z ruchami politycznymi i zawodowymi, dążącymi do obalenia ustroju kapitalistycznego, dreptają oni na miejscu, żywią frazeologią tzw. neutralności, szukają oparcia w zasadach religijnych i wierzą w leniwą, stopniową ewolucję gospodarczą, która z czasem ma zapewnić spółdzielczości przewagę nad kapitałem prywatnym. A tymczasem są dumni ze swych dotychczasowych osiągnięć.

To błędne koło fałszywej ideologii prowadzi w praktyce do tego, że spółdzielczość lokuje nadmiar własnych kapitałów i nadwyżek w bankach, z których korzysta inicjatywa prywatna.

W przyjętych rezolucjach znajdujemy m. inn. jednomyślną uchwałę potępiającą rządy faszystowskie w Hiszpanii oraz rezolucję w sprawie utrzymania pokoju.

Postanowiono nawiązać współpracę ze Światową Federacją Związków Zawodowych i spółdzielczością rolniczą. Postanowiono dążyć do międzynarodowej wymiany towarowej w szerszym niż dotąd zakresie, przez ożywienie Międzynarodowej Spółdzielczej Agencji Handlowej oraz utworzenie sekcji spółdzielczej w ramach Banku Międzynarodowego. Na wniosek delegacji amerykańskiej uchwalono powołać do życia Międzynarodowe Spółdzielcze Przedsiębiorstwo dla dostarczania olejów mineralnych.

Kongres wybrał nowe władze Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Polska przeprowadziła 5 delegatów do Komitetu Międzynarodowego, w tej liczbie prezes „Społem" tow. Żerkowskiego i prezesa Związku Rewizyjnego tow. Pszczółkowskiego.

Uczestnicy dawnych Kongresów Spółdzielczych stwierdzają zgodnie, że mimo formalnej przewagi delegatów anglosaskich, na Kongresie w Zurychu powiał nowy duch na skutek wystąpień spółdzielców radzieckich, jugosłowiańskich, polskich, czeskich i innych dawnych „ubogich krewnych".

Nie obeszło się niestety i na Kongresie Spółdzielczym bez proniemieckich umizgów w stylu byrnesowsko - churchillowskim. Zaproszona przez Anglików delegacja 2 Niemców wyraziła żal z powodu trudności, wynikających z podziału Niemiec na 4 strefy okupacyjne. Delegat zaś angielski, Woods, żałował, że na Kongres nie została zaproszona delegacja niemiecka. Jednakże te przyjazne gesty pod adresem Niemiec nie wywołały wcale entuzjazmu.

Anglicy nie czują i nie rozumieją ogromnych krzywd i zniszczeń, jakie faszystowskie Niemcy wyrządziły Polsce, Francji, Jugosławii, ZSRR, Czechosłowacji i innym narodom. Toteż delegacje tych krajów nie mogły podzielić serdecznych uczuć anglosaskich dla Niemców...

JÓZEF NIEMIEC

75 ulepszeń technicznych

Rozwija się wynalazczość w przemyśle hutniczym

Wynalazczość w przemyśle hutniczym rozwija się. Na tym odcinku od chwili wyzwolenia Państwa Polskiego dokonano już 75 ulepszeń technicznych. Obecnie Główna Komisja Wynalazczości Robotniczej C. Z. P. H. zakwalifikowała 5 dalszych ulepszeń.

Inżynier St. Oldakowski i inż. Jan Łakuszewski z huty „Bankowej" skonstruowali urządzenia do podnoszenia prętów krzywych podczas prostowania ich na prostownicy rolkowej, a ob. Bogusiak St., Maszyński Z. i Mączka J. z huty „Renard", wynaleźli prostownicę skrzydłową.

Mgr Adamiczek i technik Drozd z Zakładów Hutniczych w Szopienicach, ulepszyli sposób produkcji ubogich tlenków i granulek kadmowych na koncentrat kadmowy.

Inż. Bryjak i ob. Sekta z Zakładów Hutniczych w Szopienicach wypracowali sposób otrzymania siarczku żelazowego. Inż. Bogucki i inż. Jopa, zastosowali nowe usprawnienie obsługi oczyszczalni wody kotłowej w hucie „Bailaon".

Wszystkie te wynalazki dają duże oszczędności w produkcji. Wynalazcy otrzymali za swe ulepszenia wysokie premie.

Manufaktura na wolnym rynku

Kupcy oblecują nie paskować

Wobec stale wzrastającej produkcji państwowego przemysłu włókienniczego coraz większe ilości towarów rzucane są na wolny rynek zarówno w ramach akcji „Przemysł dla wsi", jak i dla zaopatrzenia ośrodków miejskich.

Poważny wzrost ilości artykułów, przeznaczonych na rynek wewnętrzny, wywołuje konieczność należytego zorganizowania systemu rozprowadzania tych artykułów. Jest to obecnie jedna z poważniejszych trosk, aby wyprodukowany towar jak najszybciej i po godziwej cenie dotarł do konsumenta.

Zagadnieniu temu została ostatnio poświęcona konferencja zorganizowania przez Departament Handlu Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, z udziałem przedstawicieli Państwowej Centrali Handlowej, jako głównego obok „Społem" dystrybutora artykułów włókienniczych oraz z udziałem przedstawicieli Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupieckich R. P., reprezentujących zorganizowane kupiectwo prywatne. Konferencja wykazała najzupełniejszą zgodność zainteresowanych co do konieczności nadania form zorganizowanych zagadnieniu rozprowadzania artykułów włókienniczych.

Uzgodniono, że Państwowa Centrala Handlowa będzie dostarczać towary włókiennicze w pierwszym rzędzie kupiectwu zorganizowanemu. Przedstawiciele kupiectwa sporządzą listy kupców branży włókienniczej i przedstawią je Państwowej Centrali Handlowej. Ponadto każdy kupiec podpisze wobec swojego zrzeszenia zawodowego i Państwowej Centrali Handlowej zobowiązanie, że na wszystkie posiadane w swoim przedsiębiorstwie towary posiadać będzie rachunki, pochodzące od dostawców, że przestrzegać będzie marży, wyznaczonej przez Państwową Centralę Handlową zgodnie z wytycznymi Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, że cen wyznaczonych pod żadnym pozorem przekraczać nie będzie, oraz że zobowiązuje się towar bezzwłocznie wystawić do sprzedaży i pod żadnym pozorem nie magazynować go.

Ceny wszystkich artykułów, przeznaczonych do sprzedaży, winny być ujawnione.

89 procent przedwojennej produkcji

osiągnął we wrześniu państw. przemysł metalowy

W produkcji państwowego przemysłu metalowego we wrześniu br. na pierwsze miejsce znowu wysunął się przemysł taboru kolejowego. Wyprodukowano w ciągu września 614 wagonów towarowych. Nie mamy tu do czynienia wzrostu produkcji, gdyż fabryki w tym okresie przestawiały się na produkowanie nowych wagonów towarowych polskiej konstrukcji. Natomiast ilość parowozów, wyprodukowanych we wrześniu — 14 sztuk — była o cztery jednostki większa, niż w sierpniu. Ponadto znajduje się w końcowym stadium praca nad produkcją pierwszego wagonu osobowego polskiej konstrukcji w fabryce Cegielskiego w Poznaniu.

Wartość produkcji przemysłu taboru kolejowego we wrześniu wynosiła (tu i następnie w cenach przedwojennych) 19.073 tys. zł wobec 17.687 tys. zł w sierpniu.

Produkcja przemysłu wyrobów z blachy również wydatnie wzrosła, szczególnie w fabrykach zgrupowanych w zjednoczeniu Bytomskim. Wartość produkcji wyniosła we wrześniu 3.896 tys. zł, czyli o 280 tys. zł więcej, niż w sierpniu.

Wartość produkcji przemysłu odlewniczego wyniosła 3.225 tys. zł, przemysłu kotlarskiego 3.211 tys. zł. Przemysł motoryzacyjny wykonał we wrześniu 5.248 rowerów (w sierpniu 4.095), produkując ponad plan, który przewidywał wykonanie 5.000 sztuk.

Podniosły również produkcję: przemysł mebli stalowych i okuć budowlanych, przemysł metali kolorowych, fabryki śrub, nitów i części kutych oraz przemysł maszyn i narzędzi rolniczych.

Liczba zatrudnionych w przemyśle metalowym podniosła się we wrześniu o przeszło 2 tys. osób i wynosiła 93.175 osób.

Ogólna wartość produkcji państwowego przemysłu metalowego wynosiła we wrześniu 48.776.000 zł według cen przedwojennych (1.220 milionów zł według cen obecnych).

Miesięczny plan wrześniowy wykonany został w 107,7 proc. Poziom produkcji osiągnął 89 proc. stanu przedwojennego.

Rokowania handlowe

z Egiptem i Holandią

Rząd holenderski zaprosił polską delegację handlową do Hagi, celem nawiązania stosunków handlowych. Jednocześnie spodziewany jest przyjazd do Polski ekspertów holenderskich. Delegacji polskiej do rokowań z Holandią przewodniczyć będzie doradca traktatowy przy Ministerstwie Żeglugi i Handlu Zagranicznego ob. Adam Rose.

W związku z pobytem w Warszawie handlowej delegacji islandzkiej, prowadzone były wstępne rozmowy o możliwości wymiany towarowej między Polską a Islandią.

Przystąpiono również do opracowania materiałów dla zorganizowania wymiany towarowej z Egiptem, będącym jednym z poważniejszych odbiorców Bliskiego Wschodu.

Kontrola piekarń bydgoskich

Sąd Okręgowy w Bydgoszczy skazał na półtora roku więzienia piekarza bydgoskiego Bolesława Rogaczewskiego za sprzeniewierzenie 4.169 kg mąki, przydzielonej mu przez Wydział Aprowizacji i Handlu na wypiek chleba przydziałowego dla ludności miasta.

Ponadto delegatura Komisji Specjalnej w Bydgoszczy skazała na 6 miesięcy obozu pracy piekarza ze Świecia, Józefa Grossa, który sprzedawał chleb przydziałowy o wadze 1.900 g zamiast 2.000 g, pobierając 20 zł za bochenek, zamiast ustalonej przez władze ceny 17 zł. Poza tym Gross usiłował przekupić funkcjonariusza UB, biorącego udział w rewizji. Komisja Specjalna w Warszawie zatwierdziła wyrok delegatury bydgoskiej.

Hodowla merinosów

Stan pogłowia owiec w województwie poznańskim wynosi 110.000 sztuk (przed wojną 154.000 szt.). W ciągu pierwszego półrocza 1946 r., hodowcy poznańscy dostarczyli około 102 ton wełny, co stanowi 50 proc. zakupów dokonanych na terenie całego państwa w tym czasie dla potrzeb przemysłu. Należy podkreślić, że hodowcy wielkopolscy produkują wysokogatunkową wełnę merinosową.

Fabryka wyrobów lnianych

Do najpoważniejszych fabryk przemysłu lniarskiego, znajdujących się w Bielsku, należy zaliczyć Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego Nr 8 dawniej „Unia".

Produkcja zakładów ogranicza się obecnie do wyrobów lnianych i jutowych, przeważnie worków, sienników i ścierek.

Fabryka posiada nowoczesne maszyny do szycia tkanin, przędzalnię o 3.542 wrzecionach oraz tkalnię i krochmalarnię.

Miesięczna produkcja przędzalni wynosi 130.000 kg przędzy, tkalni — 220.000 m tkaniny. Z miesiąca na miesiąc wzrasta ilość i polepsza się jakość produkcji. W chwili obecnej w zakładach zatrudnionych jest 1.200 pracowników.

Zryczałtowanie podatku

w restauracjach

W całej Polsce pobierany jest od rachunków restauracyjnych podatek konsumcyjny na rzecz gmin miejskich. Często jednak restauracje omijają przepisy i nie wpisują potrącanych sum na oficjalne rachunki, przez co podatek ten nie przynosi spodziewanego dochodu.

Aby zapobiec podobnym nadużyciom, władze miejskie Łodzi uchwaliły zryczałtowanie podatku. Wysokość ryczałtu będzie ustalona dla każdego zakładu na podstawie obrotu ustalonego przez urzędy skarbowe. W zakładach, które nie prowadzą ksiąg handlowych, specjalni kontrolerzy sprawdzają jednodniowy obrót.

Siewy w majątkach

państwowych

W majątkach państwowych na Ziemiach Odzyskanych do dnia 15 października br. zasiano 156.000 ha, a zasiano 102.000 ha. Jesienią ub. roku zasiano ogółem 101.000 ha, przy czym siewy przeciągnęły się w niektórych okręgach do końca grudnia.

Centrala PNZ otrzymała ostatnio szereg meldunków, dotyczących plagi myszy. Z okręgu olsztyńskiego napłynęło 29 meldunków, z których wynika, że plaga ta objęła obszar 2.030 ha. Powołane specjalne komitety prowadzą szeroko zakrojoną akcję walki ze szkodnikami. Na ziemi lubuskiej ilość myszy zmniejszyła się na skutek zastosowania zatrutego ziarna.

JERZY ALBRECHT

Pracująca Warszawa pod sztandarami P. P. R.

Z przemówienia na akademii w »Romie« dnia 23 bm.

Nasza Warszawska Organizacja partyjna obchodzi dziś swą szczególną uroczystość — uroczystość wręczenia legitymacji 25 tysięcznemu członkowi Partii na terenie Stolicy.

Tę masowość naszych szeregów w Warszawie Partia nasza traktuje jako poważne osiągnięcie. 25 tysięcy członków Polskiej Partii Robotniczej w Stolicy to poważna siła.

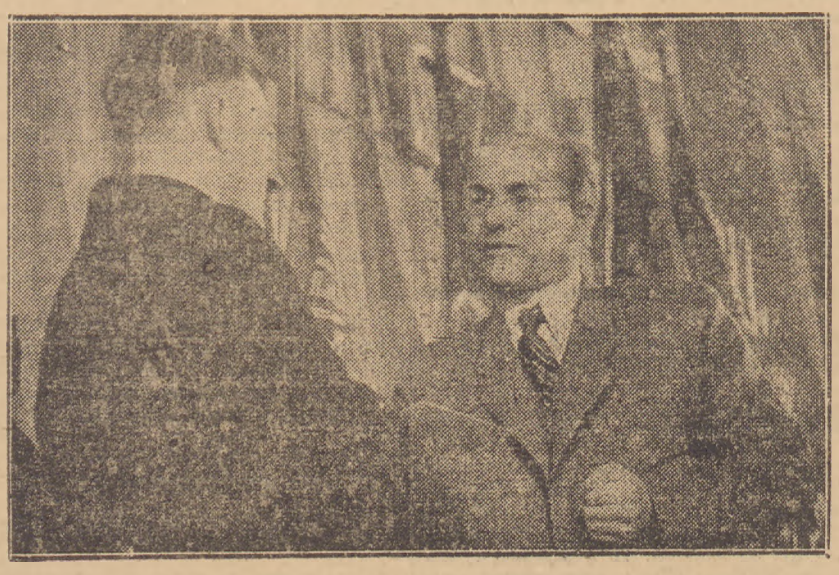

Tow. Wiesław wręcza tow. Kozłowskiemu 25.000 legitymację partyjną
Foto Wrocławski

Stanęliśmy się dziś bez wątpienia najliczniejszą i najpoważniejszą siłą polityczną Warszawy. W wielu podstawowych ośrodkach pracy, Partia nasza jest potężną dominującą organizacją.

Do Partii garną się przede wszystkim robotnicy. W szeregach naszych mamy około 2 tysięcy kolejarzy, przeszło tysiąc pracowników M. Z. K., przeszło 700 pracowników Wodociągów i Kanalizacji. W takich ośrodkach jak Elektrownia mamy przeszło 300 członków Partii. W Gazowni na Dworskiej przeszło 200, w fabryce Gerlach 150, P.Z.S. 170, w Państwowym Monopolu Spirytusowym przeszło 300.

Do Partii naszej napływają coraz liczniej kobiety, mamy ich ponad 6 tysięcy w naszych szeregach. Do Partii garnie się coraz więcej inteligentów, mamy ich około 5 tysięcy. Do organizacji partyjnej napływają również ludzie wolnych zawodów, drobni kupcy i rzemieślnicy.

Tempo wzrostu naszej organizacji partyjnej było stałe i systematyczne. W styczniu bieżącego roku Organizacja Warszawska liczyła niewiele — ponad 9 tysięcy członków. **W kwietniu postawiliśmy sobie zadanie osiągnięcia do końca bieżącego roku liczbę 25 tysięcy członków Partii. Liczbę tę osiągnęliśmy już w październiku, a więc znacznie wcześniej niż przewidywał nasz plan.**

W zniszczonej Warszawie, przy zrujnowanym przemyśle, przy niewielkiej ilości zakładów produkcyjnych, w Warszawie, w której wspaniała rewolucyjna, zaprawna w bojach Klasa Robotnicza zdziesiątkowana została przez okupanta, w mieście, w którym nastąpiły tak poważne przesunięcia społeczne na korzyść elementów nieprodukcyjnych, często zdemoralizowanych przez wojnę, ta masowość naszych szeregów ma swą szczególną wymowę.

PPR — Partia ofiarnej walki o Polskę Ludową

Polska Partia Robotnicza jest Partią, która stanęła na czele Narodu. Stanęła na jego czele, bo wskazała narodowi słuszną drogę wyzwolenia, bo wskazała mu jasną drogę budowy Polski Ludowej, szczęśliwej Ojczyzny wszystkich ludzi pracy.

Ale w Polsce trwa walka, nieubłagana walka o dalsze drogi rozwoju Polski. Toczy się ona codziennie, między siłami Obozu Demokratycznego a siłami reakcji.

Nasza Partia zdaje sobie jasno, jaśniej niż ktokolwiek, sprawę z tego, że dla zwycięstwa w tej walce, dla zabezpieczenia wielkich zdobyczy ludu, dla oczyszczenia dróg rozwoju Polski od przeszkód, które w ciągu tylu lat naszej historii hamowały nasz rozwój narodowy, — konieczne jest **całkowite polityczne unicestwienie reakcji.**

Dla tego zwycięstwa nad reakcją potrzeba w Polsce nie tylko tych milionów ludzi, którym bliska i droga jest idea Polski Demokratycznej, ale potrzeba najszerszej zorganizowanej masy ludzi, którzy o tę ideę potrafią walczyć — walczyć codziennie i nieustępliwie.

Takich świadomych i najbardziej ofiarnych bojowników o Polskę Ludową, żołnierzy walki z siłami reakcji, daje Polsce, daje Obozowi Demokratycznemu nasza Partia, Polska Partia Robotnicza.

Partia nasza wychowuje i daje Polsce ludzi najofiarniejszych, bo potrafi od nich wymagać ofiarności. Ludzie idący do naszej Partii, idą i powinni iść do niej z tą świadomością, że być PPR-owcem, to zaszczyt, ale oznacza to i poważne obowiązki.

Masowy wzrost naszych szeregów jest osiągnięciem, które świadczy o zaufaniu, jakie Partia nasza ma wśród klasy robotniczej, jakie ma w narodzie.

Wiele jest źródeł i dźwigni tego zaufania, które Partia nasza ma w masach, wiele jest przyczyn, które jednają coraz szersze zaufanie i popularność naszej Partii w Warszawie.

Nasza polityka w okresie okupacji — źródłem zaufania mas ludowych

Jest niewątpliwe, że o stopniu zaufania mas do Partii, do Stronnictw Politycznych, do ludzi decyduje dziś w Polsce stanowisko ich, stanowisko tych Partii, Stronnictw i ludzi w okresie najcięższym dla naszego narodu, w okresie okupacji hitlerowskiej. Jest to naturalne i inaczej być nie może. Okres okupacji bowiem jest i powinien być nieprzemijalnym źródłem doświadczeń i nauk historycznych naszego narodu. Źle byłoby, gdybyśmy z tego okresu nie potrafili czerpać doświadczeń.

Nikt inny, towarzysze, nie wywalczył sobie tak trwałych źródeł, tak trwałych podstaw zaufania mas w tym okresie jak nasza Partia.

Partia nasza pierwsza rzuca hasło czynnej walki z okupantem, walki, której pragnieniem żyje każdy uczciwy Polak. Partia **nasza rozpoczyna tę walkę z okupantem i rzuca do niej najlepszych swych synów.** Partia nasza pierwsza i jedyna buduje jedność narodu polskiego w walce z najeźdźcą.

Polska Partia Robotnicza pierwsza i jedyna stawia śmiało i zdecydowanie ideę powiązania walki naszego narodu z walką najlepszego, najwierniejszego naszego sojusznika Związku Radzieckiego.

To Gwardia Ludowa — organizacja bojowa naszej Partii wznieca płomień walk partyzanckich w kraju, to Gwardziści dokonują najśmielszych sabotaży i aktów dywersji.

Ludzie naszej Partii walczą i giną tu w kraju. Ludzie naszej Partii budują Wojsko Polskie na dalekich ziemiach Związku Radzieckiego, Wojsko, które u boku Armii Czerwonej niesie nam wyzwolenie i wykuwa **nasze granice Zachodnie.**

Na czele tej walki, którą prowadzi Partia nasza w kraju z najeźdźcą, kroczy Warszawska Organizacja partyjna.

Tu w Warszawie powstają od zarania okupacji Organizacje Wyzwoleńcze, które wysuwają i wskazują konieczność walki z okupantem; „Młot i Sierp", „Stowarzyszenie Przyjaciół ZSRR", „Związek Walki Wyzwoleńczej", to organizacje skupiające przyszłych aktywistów i bojowników naszej Partii.

Czerwona Warszawa — kolebką PPR

Warszawa jest kolebką Polskiej Partii Robotniczej. Z Warszawy wychodzą pierwsze oddziały partyzanckie Gwardii Ludowej.

Ci, co zaszczepili płomień walk partyzanckich w lasach i na wsi polskiej, to najdzielniejsi synowie Warszawskiej Organizacji partyjnej. To w Warszawie Gwardziści dokonują najśmielszych aktów sabotażowych i dywersyjnych, które budzą podziw i uznanie ludu Warszawy, a postrach u okupanta. Tu najgęściej padają SS i gestapowcy od kul Gwardzistów.

Warszawa wydaje najdzielniejszych żołnierzy i przywódców Gwardii Ludowej: Fajgego, Zubrzyckiego, Kowalskiego, Strzeszewskiego, Bartoszka, Kanię, Orłowskiego, Nowickiego, Pietrzaka, Gdańskiego, Skrypija i dziesiątki innych, których nazwiska przeszły do historii ludu polskiego. To ludzie Organizacji Warszawskiej są ofiarami najkrwawszych represji okupanta jak: Balcerzak, Grodecki, Szymański, Kacpura, Szymaczak, Bartosik, Trojanowscy i dziesiątki innych, których pamięć czcić będzie zawsze lud Warszawy. To Warszawa wydaje bohaterskich przywódców Ruchu Młodzieżowego, Sawicką, Krasickiego, Krajewskiego.

Źródłem męstwa najlepszych synów Organizacji Warszawskiej robotników i inteligentów była pamięć o wielkich bojownikach ludu polskiego; o Waryńskim, Okrzei, Kasprzaku, Kniewskim, Rutkowskim, Hibnerze, Buczku i tych wszystkich, których nazwiska na zawsze związane są z historią walk rewolucyjno - wyzwoleńczych ludu polskiego i ludu Warszawy.

Do bohaterów tej walki strzela nie tylko okupant. Godzą w nich również bratobójcze kule agentów polskiej reakcji.

A przecież nie na żadnej innej drodze, jak na tej, którą wskazała nasza Partia, którą znaczyła krwią i ofiarą swych najlepszych ludzi — przychodzi nasze wyzwolenie. Życie potwierdziło słuszność koncepcji naszej Partii przypieczętowało bankructwo koncepcji obozu londyńskiego, obozu reakcji.

Czyż mogą istnieć bardziej przekonywujące, bardziej wymowne dowody dla szerokich mas o słuszności dróg naszej Partii, o jej wierności w służbie narodu. One to jednały i jednają zaufanie szerokich mas dla naszej Partii.

Bojowe tradycje naszej Partii pociągają w jej szeregi coraz to nowe masy narodu. Bojowe tradycje męstwa i wierności sprawie naszego wyzwolenia jednają dziś dla Warszawskiej Organizacji partyjnej lud Warszawy.

Nic bowiem tak nie przemawia do ludności Warszawy, jak męstwo i wierność sprawie. Bo najlepiej męstwo potrafi ocenić ten, kto sam umie być mężnym, a wierność ten, kto doświadczył goryczy zdrady. I jedno i drugie przeżyła ludność Warszawy w doświadczeniach niewoli. To bohaterski lud Warszawy potrafił bronić męznie swej Stolicy w 1939 roku, w obliczu zdrady sanacyjnej kliki. Patos męstwa i gorycz zdrady przeżyła ludność Stolicy najpełniej w tragedii Powstania Warszawskiego. Potrafiła być mężna w przeświadczeniu, że służy sprawie swego wyzwolenia, równocześnie została tak cynicznie oszukana i zdradzona przez reakcyjnych przywódców.

Któż więc może bardziej cenić w naszej Partii męstwo i wierność sprawie walki o wyzwolenie ludu, jak bohaterska Warszawa, któż może bardziej nienawidzieć niż ona tych, których zdradę zapłaciła swymi ruinami i krwią najlepszych swych synów?

Nasza walka z reakcją źródłem zaufania mas ludowych

Partia nasza zyskała i zyskuje sobie poparcie i zaufanie mas pracujących Polski, jako siła **najbardziej aktywna i bojowa w walce, która toczy się dziś między Obozem Demokracji a siłami reakcji w Polsce.** Walka ta toczy się z nieubłaganą siłą. Toczy się ona z reakcyjnym podziemiem i w bardziej złożonej płaszczyźnie walki politycznej z legalnymi peeselowskimi agenturami reakcji. Złożoność i ostrość form tej walki wymaga wyjątkowej czujności i nieustępliwości. Złożoność i ostrość form tej walki powodują nierzadko wahania i w poszczególnych ogniwach Obozu Demokratycznego.

Partia nasza nie zna w tej walce wahań, nie zna ustępliwości.

Nie jest przecież dziełem przypadku, że reakcja uważa nas za swego głównego wroga, że nienawidzi nas najbardziej tak, jak nas nienawidziła w okresie okupacji. Nie jest przypadkiem, że z jej ręki padają dziś przede wszystkim ludzie naszej Partii.

Tak tę sprawę oceniają również w swym nieomylnym instynkcie klasowych Masy pracujące Polski. Widzą w naszej Partii polską gwarantkę utrzymania i pogłębienia zdobyczy ludu.

Gdy tak często padają w Polsce zapewnienia o tym, że nie powtórzy się więcej rok 1918, że nie powtórzą się błędy ustępstw wobec reakcji, to zapewnienie to przyjmuje Klasa robotnicza, przyjmuje naród z największą ufnością z ust naszej Partii, bo codziennymi czynami dowodzimy, że w naszych ustach — nie jest ono frazesem.

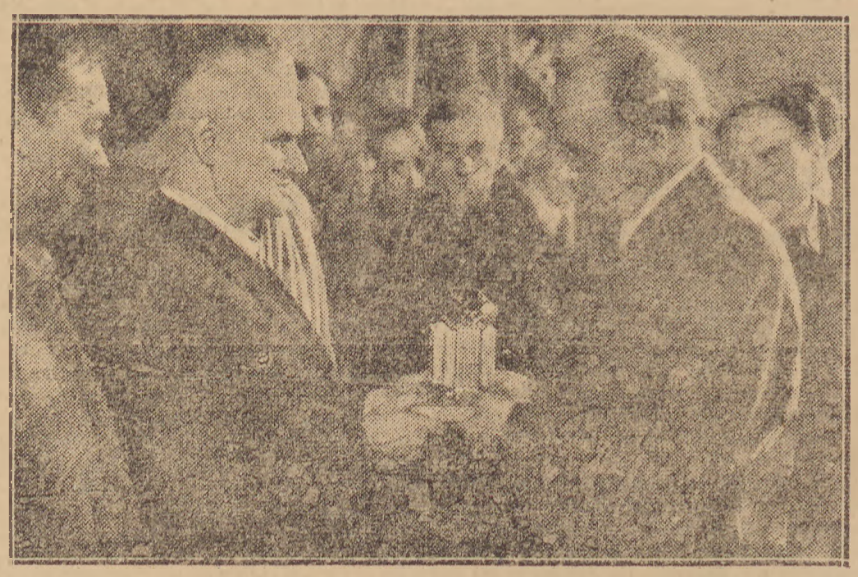

Delegacja Elektrowni Warszawskiej wręcza tow. Wiesławowi upominek w postaci modelu transformatora niskiego napięcia
Foto-Film

Aktywność, z jaką PPR w Warszawie prowadzi walkę polityczną z siłami wstecznymi peeselowskimi agenturami reakcyjnymi, jest dźwignią zaufania mas do naszej Partii na terenie Warszawy.

(Dokończenie na str. 9)

DZIEŃ WARSZAWY

POGODA

Prognoza na dzień 25 bm. Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanym lub nie wielkim. Rano mglisto. Po nocnych przymrozkach, dniem temperatura nieco powyżej zera. W górach lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry, przeważnie z północnego wschodu.

POŁĄCZENIA TELEGRAFICZNE I TELEFONICZNE POLSKI

Polska uzyskała bezpośrednie połączenia telegraficzne z miastami całego prawie świata.

Bezpośrednio łączy się telefonem z Moskwą i Pragą Czeską. Niebawem uzyska za pośrednictwem Pragi połączenia z Austrią, Rumunią, Szwajcarią i Węgrami. W końcowym stadium znajdują się prace przygotowawcze nad uzyskaniem połączeń z Wiedniem, Mediolanem, Zurychem, a przez niego z Anglią, Francją i Belgią.

OFIARNOŚĆ MIŁOŚNY

180 rodzin zamieszkałych w Miłośnie na Dolnym Śląsku, poza jednorazowym udarem na odbudowę Warszawy ofiarowało 50.000 zł.

MIEJSCA STRACEŃ NA PRADZE POD OPIEKĄ MŁODZIEŻY

Dn. 27 bm. odbędzie się na Wale Miedzeszyńskim przy ul. Radzymińskiej Nr 82 oraz na ulicy Kępnej, uroczystość przekazania Miejsc Straceń organizacjom młodzieżowym i młodzieży szkolnej, przez Dzielnicową Radę Narodową Praga — Południe i Komitet Opieki nad Grobami Bojowników o Wolność.

PODWIECZOREK TANECZNY P.C.K.

W dniu 27 bm. o godz. 17, w sali restauracyjnej „Europejskiej" (Plac Zwycięstwa), odbędzie się podwieczorek taneczny, zorganizowany przez Okręg Warszawski P.C.K., z udziałem znanej śpiewaczki Ireny Fortini.

Dochód przeznaczony na schronisko P.C.K. Zaproszenia wydaje się przy ul. Piusa 24/26 III p., godz. 10—14.

ZEBRANIE ABSOLWENTÓW LICEUM WŁADYSŁAWA IV

W dniu 27 bm. o godz. 19, w gmachu przy ul. Zygmuntowskiej 12, odbędzie się zebranie koleżeńskie absolwentów państwowego liceum im. Władysława IV.

BILANS WRZEŚNIOWY GAZOWNI MIEJSKIEJ

We wrześniu br. Gazownia Miejska wyprodukowała 1.221 tys. m sześć. gazu. Do sieci zostało przyłączonych w tym okresie 118 nieruchomości tak, że czynna sieć przewodów gazowych została powiększona o 16.277 m b.

Poza tym, zainstalowano 1.280 gazomierzy oraz zapalono 45 latarni ulicznych. W drugiej połowie miesiąca uruchomiono dwa piece wytwórcze potrzebne ze względu na ciągły wzrost zużycia gazu.

Zebranie koła PPR i PPS

Koła PPR i PPS zwołują cały aktyw robotników piekarskich, zatrudnionych w zawodzie piekarskim, na zebranie, które odbędzie się w Dzielnicy Śródmiejskiej przy ul. Mokotowskiej nr 48, w dniu 27 bm. o godz. 10 rano.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem organizacyjnym.

Stara Warszawa

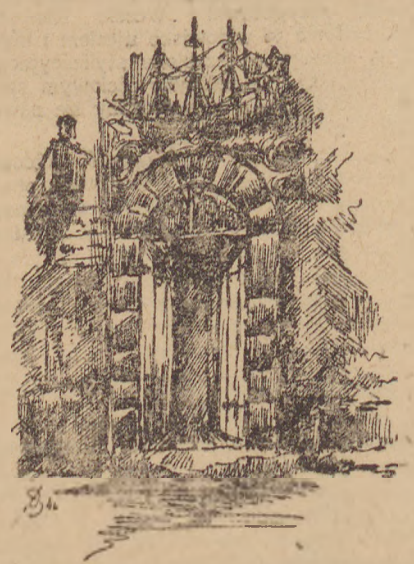

Na Rynku Starego Miasta

Nie poprzestaniemy na dotychczasowych osiągnięciach

Z przemówienia tow. J. Ochaba na akademii w „Romie"

Partia nasza ma trwałe oparcie w masach w szczególności w masach robotniczych dlatego, że jest Partią na wskroś jednolitofrontową, dlatego, że na swych sztandarach wypisała hasło jedności Klasy Robotniczej.

Jesteśmy partią jedności klasy robotniczej

Partia nasza jako pionierka jedności ruchu robotniczego, jest wyrazicielem najistotniejszych pragnień i dążeń Klasy Robotniczej. Nie można być partią Klasy Robotniczej, nie można być reprezentantem jej bieżących i historycznych interesów, nie dążąc szczerze i uparcie do jedności jej szeregów.

Nie można mieć szerokiego zaufania Klasy Robotniczej, nie walcząc szczerze o jej jedność. Bo idea jedności Ruchu Robotniczego tkwi głęboko w masach. Idea ta tkwi bynajmniej nie tylko w najbardziej uświadomionej i zorganizowanej części Klasy Robotniczej. Jest ona głębokim, mniej lub więcej świadomym, pragnieniem zdecydowanej większości robotników. Idee, pragnienie jedności dyktuje masom ich zdrowy niezawodny instynkt klasowy. Głos ten jest tym silniejszy w polskiej klasie robotniczej, że przeszła ona wyjątkowo bogate doświadczenia że potrafi ocenić miarę swych zdobyczy, osiągniętych dzięki jednolitemu frontowi, że potrafi ocenić miarę swych zwycięstw, które nie byłyby możliwe bez jednolitego frontu. I tej świadomości żadna siła nie jest już w stanie podważyć w klasie robotniczej.

Jednolity front jest gwarantem siły i zwycięstwa Obozu Demokracji, którego klasa robotnicza jest najbardziej bojowym i czołowym oddziałem. Jednolity front jest gwarantem jedności narodu — w jego dążeniu do Polski Ludowej. I nie można mówić o jedności narodu, nie dążąc szczerze do jedności jego przodującej najbardziej postępowej części, jaką jest Klasa Robotnicza.

Trwała dążność naszej Partii do wzmocnienia jedności klasy robotniczej zyskuje poparcie szerokich mas.

Nasza współpraca z PPS

Partia nasza w Warszawie przeprowadziła z organizacją stołeczną PPS szereg akcji politycznych i ekonomicznych, które wzmocniły ideę jedności obu Partii, zbliżyły nasze szeregi partyjne. Mamy za sobą wiele zebrań fabrycznych, dzielnicowych i ogólnowarszawskich. Mamy szereg zebrań aktywu obu Partii, mamy wspólnie zwycięsko przeprowadzone Referendum.

Towarzysze z PPS mieli możność przekonać się w tych akcjach, że PPR-owcy są dobrymi towarzyszami broni. Towarzysze z PPS mieli możność przekonać się, że PPR obcy jest niezdrowy duch rywalizacji, że na odwrót — pragnieniem naszym jest, aby bratnia nam PPS brała równorzędny udział w walce, jaką toczymy z obozem reakcji.

Towarzysze z PPS mieli możność przekonać się, że szczerze pragniemy jednolitego frontu. Mają o tym możność przekonać się codziennie najszersze rzesze robotników warszawskich. I za tę dążność do umacniania jednolitego frontu, klasa robotnicza Warszawy udziela nam swego szerokiego poparcia.

PPR — Partia odbudowy Warszawy

Zaufanie mas Partia nasza zdobywa sobie dzięki temu, że tak jak była niestrudzoną bojowniczką o wyzwolenie, jak pierwsza była w walce z najeźdźcą, tak pierwsza stanęła i trwa w odbudowie Kraju. Pierwsza jest również w odbudowie barbarzyńsko zniszczonej Warszawy.

Robotnicy, technicy, inżynierowie PPR przodują w dźwiganiu z ruin Stolicy.

Nie pięknymi słowami a codziennymi czynami organizacja nasza wykazuje swój wielki wkład w odbudowę Warszawy.

To nasza Partia pierwsza, a wówczas jedyna tworzyła aparat państwowy i samorządowy na Pradze pod morderczym ogniem artylerii niemieckiej.

To na zew naszej Partii po raz pierwszy w dniu 4 marca 1945 roku warszawiacy ruszają do oczyszczania z gruzów ulic miasta.

Warszawa nie ma światła — w pierwszych szeregach odbudowy Elektrowni kroczy, wówczas szczupła jeszcze, organizacja PPR.

Warszawa nie ma gazu—PPR-owcy jedni z pierwszych stają do odbudowy Gazowni.

Warszawa nie ma wody — to PPR przoduje w uruchamianiu Wodociągów.

PPR-owcy pierwsi w usprawnianiu Warszawskiego Węzła Kolejowego.

W ruinach leży przemysł Warszawy. To nasza organizacja partyjna wysuwa plan odbudowy przemysłu metalowego i głównie przyczynia się do jego realizacji.

PPR wszędzie staje na czele walki o wzrost dyscypliny i wydajności pracy, pociągając swym przykładem innych, do wzmożenia tempa odbudowy naszej Stolicy.

Lud Warszawy chce widzieć swe miasto na nowo pięknym i wspaniałym. I wie, że Partia nasza walczy o to najuporczywiej i najrzetelniej. Lud Warszawy kocha swe miasto i dlatego potrafi ocenić nasz wkład w jego odbudowę.

Troska o byt codzienny człowieka pracy — troską PPR

Ludzie pracy obdarzają naszą Partię zaufaniem, bo stara się ona być wszędzie tam, gdzie pojawiają się ich bolączki, gdzie zagrożone są interesy pracujących, bo Partia nasza czuwa, by interesy mas pracujących nie poniosły nigdy uszczerbku.

Rok przeszło pracownicy przedsiębiorstw miejskich, tramwajarze, wodociągowcy, pracownicy Gazowni pracowali bez umowy zbiorowej. Organizacja nasza przystąpiła do opracowania tego zagadnienia i pomogła na tym odcinku Związkom Zawodowym. Jeżeli większość pracowników miejskich korzysta dziś z umów zbiorowych, to jest to w pierwszym rzędzie wynik inicjatywy i pracy naszej organizacji i naszych towarzyszy w Związkach Zawodowych. Na straży przestrzegania umów zbiorowych pracowników budowlanych staje zawsze czujna nasza organizacja partyjna.

Gdy w Warszawie brak mąki, gdy Warszawie grozi brak chleba skutecznie interweniuje nasza Partia.

Kto prowadzi walkę z hulającą w Warszawie drożyzną i spekulacją? Są to przede wszystkim PPR-owcy, którzy ramię w ramię z towarzyszami z PPS, razem z bezpartyjnymi robotnikami, prowadzą kontrolę cen i są postrachem warszawskich spekulantów.

PPR w pierwszych szeregach walczy z plagą przeludnienia mieszkań robotniczych. PPR wespół z PPS i bezpartyjnymi robotnikami w Nadzwyczajnej Komisji Mieszkaniowej i w Robotniczych Komisjach Mieszkaniowych zabiega o poprawę sytuacji mieszkaniowej klasy robotniczej.

Stołówki robotnicze, świetlice są stałą troską naszych towarzyszy. Przykładów tych można by mnożyć dziesiątki i setki. Na tych dziesiątkach i setkach przykładów robotnik ma możność codziennie przekonać się, że Partia nasza jest jego konsekwentnym obrońcą i przyjacielem.

I to powiązanie z najszerszą masą robotniczą, z jej bolączkami jest i być powinno główną dźwignią naszej popularności, zaufania i siły naszej Partii.

Dźwignięmy z gruzów Warszawę

Wielkie są możliwości umacniania wpływów naszej Partii, pomnażania jej szeregów. Wielkie są te perspektywy w Warszawie. Mamy w ręku skarb wielki, mamy zaufanie klasy robotniczej i mas pracujących. **My tego zaufania nie zawiedziemy,** dlatego rosnąć będą nasze szeregi. Rosnąć one będą w Warszawie. Miasto nasze nie pozostanie przecież na długo miastem gruzów. **Będziemy odbudowywać Warszawę, będziemy budować ją wysiłkiem całego Narodu i niestrudzonym wysiłkiem naszej Partii. Nie zawiedzie nas w tym dziele pomoc naszego najlepszego sojusznika Związku Radzieckiego, który nie zawiódł nas dotąd nigdy i nie zawiedzie na przyszłość.**

Warszawa dźwignie się z gruzów. Ruszy jej przemysł, ruszą fabryki. Imię metalowca warszawskiego znów rozsławi się na całą Polskę. Rosnąć będzie bojowa, wierna tradycjom rewolucyjnego ruchu klasa robotnicza. Rosnąć będą wraz z nią nasze szeregi.

Przed Partią naszą, przed Organizacją Warszawską stoją wielkie zadania. Zadania te są już bliskie. Zbliżamy się do wyborów. Zbliżamy się do zasadniczej rozgrywki z całym obozem reakcji, z reakcyjno - peeselowskim blokiem. Rozgrywka ta przyniesie, przynieść musi trwałe zwycięstwo Obozowi Demokratycznemu. Przyniesie stabilizację i umocnienie władzy Ludowej w Polsce.

Chodzi o to, abyśmy do tej zbliżającej się walki szli zwartym jednolitym frontem klasy robotniczej, abyśmy szli do niej zwartym frontem Obozu Demokratycznego i zwartą bojową ławą 25 tysięcy PPR-owców Stolicy.

Chodzi o to, abyśmy nie poprzestali na dotychczasowych osiągnięciach. **Nie poprzestaniemy na nich. Będziemy budować dalej w oparciu o nasze wspaniałe tradycje walki i patriotyzmu, organizację partyjną, masową, bojową, oddaną masom, przesiąkniętą duchem jedności klasy robotniczej. Będziemy pomnażać szeregi Partii naszej — Polskiej Partii Robotniczej.**

Obóz Demokratyczny, Polska Ludowa potrzebuje naszych silnych zwartych szeregów.

„Fundusze na odbudowę Warszawy kwitować będziemy w murach"

— Akcja wrześniowa odbudowy Warszawy trwać będzie do grudnia — oświadczył kpt. Czerwiński, z Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy. — Do dnia dzisiejszego, z 1.250 istniejących Komitetów Odbudowy w całym kraju, wpłynęło 55,377 milionów zł.

Akcja Komitetów Odbudowy staje się coraz bardziej jednolita. Bo dotychczas wpływało o wiele więcej pomysłów i projektów odbudowy niż pieniędzy na ten cel. Ale zbiórki tylko wtedy osiągają efekt, gdy cele na jakie są przeznaczone fundusze, są celami wspólnymi stolicy i całej Polski, jak np. domy społeczne, kulturalne itd.

Celów tych, a właściwie obiektów, N.R.O. wyznaczyła 15. Na „pierwszy ogień" pójdzie Dom Chłopa i Dom Komisji Centralnej Z. Z., które staną na poszerzonej ulicy Marszałkowskiej. Jeszcze w br. rozpocznie się realizacja odbudowy Pałacu Kazimierzowskiego i Staszyca. Prace zabezpieczeniowe uskutecznione zostaną przed mrozami.

— Fundusze ofiarowane przez cały kraj, kwitować będziemy w murach — oświadczył kpt. Czerwiński.

Akcja zagranicy

W końcu listopada br. przybędzie do Warszawy prezydent m. Sztokholmu p. Anderson, celem uzgodnienia zakresu i dalszej działalności Szwecji. Bo w końcu bm. lub na początku listopada br., odbędą się w Sztokholmie „Dni Warszawy", których celem jest finansowa pomoc dla stolicy Polski.

P. Mix z Chicago podczas swojej bytności w Warszawie, zadeklarowała odbudowę szpitala im. Karola i Marii przez Childrens Memorial Hospital w Chicago.

Opinia wybitnych rzeczoznawców sowieckich prof. Badurowa i Czernyszewa w sprawie odbudowy stolicy, pokrywa się z opinią szwajcarskiego architekta, radnego Bazylei p. Hansa Schmidta oraz Naczelnej Rady Odbudowy.

Bawią obecnie w Warszawie francuscy przedstawiciele odbudowy p. André Lucat i Paul Nelson (słynny architekt szpitalnictwa w Europie).

Na zaproszenie prezydenta m. st. Warszawy i N R O., przyjadą w dniu dzisiejszym rzeczoznawcy angielscy Sir Patrick Abercrombie i p Halford — twórcy przebudowy i odbudowy nowego Londynu. Poza tym przybędzie do Warszawy główny planista Sztokholmu p. Markelius i główny planista Amsterdamu — p. van Eesteren.

Walne zebranie Związku Dąbrowszczaków

Zarząd Związku Dąbrowszczaków

zawiadamia, że dnia 27 października 1945 r. o godz. 10 w Ministerstwie Lasów (ul. Wawelska 3) odbędzie się walne zebranie Związku Dąbrowszczaków województwa warszawskiego i m. st. Warszawy.

Obecność obowiązkowa.

GŁOS SPORTOWY

Dorobek: 2 nowe rekordy
Wnioski: zła praca klubów
Życzenia: umasowienie sportu

Bilansować nasz sezon lekkoatletyczny w roku bieżącym powinniśmy dopiero po definitywnym jego zakończeniu, tzn. po jesiennych biegach na przełaj, które odbędą się w dniach najbliższych. Zrobimy to jednak wcześniej, gdyż biegi te nie przyniosą nam już żadnych rewelacji.

Jaki jest bilans tegorocznego naszego sezonu lekkoatletycznego? Nasz dorobek minionego sezonu można mierzyć dwiema miarami: miarą wyników i miarą ilości uczestniczących zawodników. To drugie jest bodaj w tej chwili ważniejsze. Na ogół jednak z tonu całej prasy, która już omawiała tegoroczną lekką atletykę — przebija nastawienie wynikowe.

Czy takim ważnym jest dla nas fakt, że 36-letnia Walasiewiczówna poprawiła rekord Polski w biegu na 80 m przez płotki, skoro powiedzmy — oprócz Mitan nikt prawie z nią nie biegał? Byłoby ważniejsze, gdyby razem z nią biegało 10 Mitan, 10 Heyduckich i 10 takich zawodniczek jak Moderówna.

W tej dziedzinie, na drodze do umasowienia lekkiej atletyki, wciągnięcia młodzieży szkolnej i wiejskiej, wyszkolenia instruktorów, wpłynięcia na kluby, aby koniecznie prowadziły sekcje lekkoatletyczne — PZLA prawie nic nie zrobił. Zajął się tylko „asami", lub kandydatami na „asów".

Nie mamy zamiaru atakować PZLA, który zrobił jednak wiele. Że to jednak uczynił — to tylko dzięki pomocy i poparciu PUWF.

W porównaniu z 1945 r. postąpiliśmy naprzód — ale wszystko to za mało. Dwa nowe rekordy Polski są właściwie b. mało wartościowe. Pierwszy — to rekord Walasiewiczówny, naszej „zamorskiej mistrzyni", drugi — w konkurencji męskiej, rekord Głuszcza w biegu na 30 km, konkurencji zupełnie zresztą niepopularnej. Sukcesy rekordowe są więc prawie żadne.

Wynikowo stwierdzić jednak należy dość znaczną poprawę. Mocną pozycję zajmuje w sprintach Rutkowski (100 m — 10,7 sek. i 200 m — 22,3 sek.). Jeżeli w sezonie przyszłym Rutkowski nie obniży swych czasów — to znaczy, że jest u kresu swych możliwości. Za nim kroczy weteran Danowski (10.8 sek. i 22,8 sek). Lipowski (10.8 sek. i 23,2 sek.). Jaraczewski również zeszedł poniżej 11 sek. (10,9 sek.), dalej Bukl i Filipek, mieli po 11.1 sek., inni zaś następni najlepsi osiągnęli po 11.2 lub 11.3 sek. Jest więc poprawa, skoro w roku ubiegłym najlepszy wynik w setce był 11,2.

W biegu na 400 m w sezonie bieżącym najlepszymi są Piaskowy i Puzio (51.2 sek., 51.4 sek.) jedenasty zawodnik w sezonie bieżącym ma czas, jaki był najlepszym w roku ubiegłym.

W biegach średnich na razie utrzymuje się jeszcze na czele stary „as", Staniszewski (1:53 — 800 m i 4:09,8 — 1.500 m). Widerski z czasem 2:01,3 jest na drugim miejscu, Łapiński — 2:02,6 na trzecim. Nowak — 2:02.9 na czwartym. Na 1.500 m, najlepszy czas po Staniszewskim miał Świaniarski — 4:12,4, dalej Widerski — 4:13,7, Kwapień — 4:14,8.

W sezonie ubiegłym czasy były dużo gorsze. Postęp jest więc znaczny i to powinno nas cieszyć podwójnie: po pierwsze że wyniki te są samoczynne, bez szkoły, trenera i najprostszych wskazówek, po drugie — że jednak chętni do biegów znajdują się, mimo że w klubach lekka atletyka „leży" zupełnie.

Z biegami dłuższymi jest gorzej. Najlepszy czas tegoroczny na 5.000 km Jurzaka wynosi 15:54, Kurpessy — 15:58.2, Dzwonkowskiego — 16:02, Płotkowiaka — 16:05,4 i Kielasa — 16:08.

W 1939 r. dziesiąty w tabeli Nowacki miał czas lepszy niż Jurzak (15:44,4) W porównaniu z rokiem ubiegłym postęp jest niewielki. W 1945 r. Półtorak miał 16:01, Jurzak zaś 16:41,2. W wyniku jest więc wyraźna poprawa u Jurzaka. A że jest to biegacz młody — to cieszy nas bardzo.

Na 10 km czasy są słabe i poprawa minimalna.

Na razie nie widać talentów w biegach długich. Powinno się tutaj liczyć na „przyszły" element wiejski. (d. c. n.).

Jacqueline Jamet, Miss Konferencji Paryskiej.

ZWM organizuje

Bieg na przełaj

W nadchodzącą niedzielę, dnia 27 bm. Związek Walki Młodych organizuje w Warszawie „Jesienny bieg na przełaj", w konkurencji seniorów, juniorów i kobiet. Bieg odbędzie się bez względu na pogodę, o godz. 11 na Żoliborzu, ze startem na Placu Inwalidów. Dla seniorów dystans wynosi około 3.600 m, dla juniorów około 2.000 m, dla kobiet—około 1.000 m. Udział w biegu oprócz ZWM-owców mogą brać również zawodnicy inni, zrzeszeni lub niezrzeszeni. Zgłoszenia do biegu przyjmuje do dnia 25 bm. Wydział WF i PW, Związek Walki Młodych, Mokotowska 25 i w dniu zawodów na godzinę przed startem. Zwycięzcy otrzymają szereg nagród, między innymi nagrodę Redakcji „Głosu Ludu".

Z TEATRÓW I KIN

TEATRY

Teatr POLSKI — o godz. 18 „Grube Ryby".

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 18 — „Wesele" Wyspiańskiego.

Teatr PRASKI — Zygmuntowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz 18 „Szkarłatne Róże".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 18 komedia A. Fredry „Damy i Huzary".

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej".

„KUKUŁKA" program „Księżyc z papierosem" codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta" Nowy Świat 8.

Sala „WEDLA" — (Zamoyskiego 26) — od 22 do 28 włącznie o godz. 19 wystawia sztukę „Powroty" Marii Morozowicz-Szczepkowskiej.

Praski Teatr Rewii (Zygmuntowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt „Igraszki Jesienne" z udziałem: I. Skwierczyńskiej, H. Perkowskiej, H. Żmichorowskiej, H. Domańskiego, E. Rewery-Rewskiego, H. Denisa, E. Wiśniewskiego, Jagielskiego, Al. Piotrowskiego i innych.

Początek przedstawień w dnie powszednie o godz. 17 i 19. W niedzielę i święta 15, 17 i 19. Ceny biletów od 35 złotych.

KINA

Kino „POLONIA" — (Marszałkowska 56) — „Zwariowane lotnisko".

Kino „ATLANTIC" (Chmielna 33), — „15-letni kapitan".

Kino „SYRENA" — Praga, Inżynierska 2, „Bohaterowie pustyni".

Kino „TĘCZA" — Żoliborz, Suzina 4. „Ciche wesele".

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR - Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów".

„WESELE KRAKOWSKIE"

Jutro w Warszawie wystąpi zespół artystyczny świetlicy Państwowych Zakładów Włókienniczych Nr 2 (dawniej Poznański) w widowisku „Wesele Krakowskie".

„Wesele Krakowskie" opracował i reżyserował Marian Mikuta, kierownictwo muzyczne spoczywa w rękach Zygmunta Wiehlera, zaś choreograficzne — Krystyny Gredy.

Jutro, dn. 26 br. odbędą się w „Romie" 2 przedstawienia: o 11 dla szkół warszawskich, a o 18 dla publiczności dorosłej.

W niedzielę zespół wyjeżdża do Ciechanowa i Przasnysza.

W poniedziałek na Pradze w sali Wedla odbędą się trzy przedstawienia — o godz. 14, 16 i 18.30 dla robotników i szkół praskich.

Nowa cegiełka na CIWF

Za przykładem Garwolina — Grójec

Niedawno pisaliśmy o ładnie zorganizowanej imprezie sportowej, jaka miała miejsce w Garwolinie. Dochód z tej imprezy był przeznaczony na odbudowę CIWF-u. Obecnie z uznaniem musimy podkreślić fakt, że przykład Garwolina pociągnął za sobą inne miejscowości.

Mianowicie w Grójcu, dzięki inicjatywie Komendanta Pow. Urz. WF i PW ppor. Dziórka i referenta WF. Nowickiego, odbyło się kilka imprez piłkarskich, z których całkowity dochód w sumie 5.030 zł został przekazany do Wojew. Urzędu WF. i PW. na odbudowę CIWF-u.

Pierwszy mecz HKS „Czuwaj" — SKS „Platerówka" [illegible] 2:0 na korzyść HKS [illegible] drużynach grali młodzi [illegible] od lat 16 — 19. Mimo to wykazali doskonałą technikę i grę prawdziwie „fair".

Drugi mecz rozegrały zespoły WKS KBW Góra Kalwaria — WKS „Grunwald". Zakończył się on wynikiem 3:2;

Zainteresowanie zawodami było b. duże,

Robotnicza Łódź — Warszawie

Występy zespołu artystycznego świetlicy fabrycznej

Na zaproszenie TUR przyjeżdża z Łodzi do Warszawy robotniczy zespół artystyczny świetlicy fabrycznej przy Państwowych Zakładach Włókienniczych Nr 2 (dawniej Poznański). Występować będzie w Warszawie dwukrotnie jutro w sobotę — dn 26 bm. i w poniedziałek 28 bm. Warszawa zobaczy i oceni pracę świetlicową robotników łódzkich. Wszyscy bowiem wykonawcy, to młodzi robotnicy i robotnice, którzy po 9-godzinnej pracy poświęcają wolny czas na pracę kulturalno - świetlicową.

Zespół pod kierownictwem Mariana Mikuły, po dwumiesięcznych, codziennych próbach, przygotował „Wesele Krakowskie". Ludowe to widowisko ujęciem i inscenizacją odbiega od szablonu stylizacyjnego i dlatego staje się pełnowartościowym spektaklem, którego nie powstydziłby się nawet zespół zawodowy.

Stwierdzić należy, że praca świetlicowa [illegible] w pracy kierowana przez [illegible] zawodowe i TUR, stwarza nowe podstawy dla rozwoju i popularyzacji sztuki w Polsce.

Robotnicze Domy Kultury i świetlice fabryczne stają się ważnymi placówkami upowszechniającymi sztukę, wyrabiającymi poczucie zespołowości i solidarności oraz środkiem udostępniającym światu pracy bezpośredni kontakt ze sztuką.

W pracy tej przoduje robotnicza Łódź ze swoim Centralnym Robotniczym Domem Kultury. Placówka ta ma już za sobą poważne osiągnięcia i zasługi na terenie całej Polski. Organizowała ona imprezy o zasięgu ogólno - polskim, jak np. festiwal robotniczych zespołów świetlicowych i konkurs chórów i orkiestr robotniczych.

RADIO

SOBOTA, 26 października

6.00 [illegible] czasu i poranek muz. 6.05 Dziennik poranny 7.15 [illegible] wiadom. 12.35 U[illegible] 16.00 [illegible] 17.05 [illegible] ow. dla najmłodszych pt. „O ciekawym słoniątku". 18.00 Dzien popołudn. 17.10 Koncert Zespołu Instrumentalnego pod dyr. Z. Szareckiego. 18.35 Pieśni hiszpańskie R. Fabianskiego. 19.00 „Nauka przy głośniku" [illegible] Audycja Chopinowska. 20.00 Dzien [illegible] 20.20 Duet harmonistów w wyk. J. Stucia i W. Suchieckiego. 20.45 Słuchowisko pt. „Matka" wg. J. Szaniawskiego. 21.10 Audycja muzyczna. 21.45 Rozmowa prywatna. 22.00 Audycja rozrywk. pt. „Staroświeckie Kleksy" w opr. W. Kamińskiego. 22.15 Koncert Orkiestry Tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadom. dzien. rad. 23.30 Muzyka. 23.55 Skrót ostatnich wiad. 24.00 Hymn.

Akademia w „Romie" z okazji wręczenia legitymacji [illegible] 25.000 członkowi PPR

Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

GIERKOWSKI JÓZE, murarz, zatrudniony w PMS wytwórnia, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Obwodowej 1t m. 8.

BOMBOL JÓZEF, ślusarz, zatrudniony w PKP M. O. 3 W-wa Praga, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Pomorskiej 36 m. 1.

MINCZEWSKA KRYSTYNA, robotnica, zatrudniona w PZT otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w loaalu przy ul. Stalowej 59 m. 31.

MAKSYMOWICZ WŁADYSŁAW, Instruktor PSO, zatrudniony w Urzędzie Pocztowym otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Hożej 1 m. 6

EISENBERG BORYS, zatrudniony w Narodowym Banku Polskim, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Grzybowskiej 5 m. 20.

MYCZKOWSKA MARIA, robotnica, zatrudniona w „Społem", otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Stalowej 1 m. 21.

TRACIUK JAKUB, inżynier, zatrudniony w Centr. Zarządzie Energetyki otrzymał wraz z rodziną 2 izby w lokalu przy ulicy Łomżyńskiej 27 m. 28.

Wycieczki PTK

W niedzielę, dnia 27 października br odbędzie się wycieczka do Elektrowni Miejskiej. Zbiórka o godz. 10 min. 45 rano przed gmachem Elektrowni, Wybrzeże Kościuszkowskie róg Tamki.

Opłata: 5 zł młodzież i członkowie P.T.K., 10 zł goście. Prowadzi p. T. Blachowska.

Druga wycieczka niedzielna odbędzie się do Cytadeli pn. „Stolica w latach niewoli 1831—1918".

Zbiórka pod krzyżem Traugutta w parku Traugutta o godz. 10 rano. Prowadzi p. K. Tynicki.

Potwierdzenie

Dział Opieki i Pomocy przy KC. P.P.R. potwierdza odbiór sumy zł 4.500 (słownie zł cztery tysiące pięćset), zebranej przez słuchaczy 12 Kursu Szkoły Partyjnej P.P.R. województwa Warszawskiego.

Podziękowanie

Wszystkim towarzyszom, kolegom i przyjaciołom zmarłego męża mego dra Józefa Żuniaka, dyrektora Biura Prezydialnego Rady Ministrów, którzy tak licznie wzięli udział w ceremoniach żałobnych i pogrzebowych, składam jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Jadwiga Żuniakowa

OGŁOSZENIA DROBNE

BIŻUTERIA, brylanty, złoto, srebro zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak Nowy Świat 48. I-712

WŁOS koński, szczecinę, każdą ilość kupię. Warszawa, Płocka 22, Fabryka szczotek. I-1597

LUSIA Markowa, poszukuje męża Marka Oswalda ze Lwowa. Ostatnio przebywał na terenie Związku Radzieckiego (przypuszczalnie w Taszkiencie). Wiadomość: „Głos Ludu" Smolna 12. Dział ogłoszeń. I-1689

W KOLEJCE E.K.D. Warszawa-Włochy skradziono karty odzieżowe nr 6984 na nazwisko Sitarczuk Józef — unieważniam I-1790

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę rejestracyjną R.K.U. na nazwisko Kuciński Antoni, Działdowo. I-1789

SPÓŁDZIELNIA ZJEDNOCZENIA RZEMIEŚLNIKÓW SKÓRZANYCH przyjmuje zamówienia na obuwie męskie, damskie i dziecinne (oficerki. Kapce, tyrolki, torby damskie, teczki, portfele oraz wszelkiego rodzaju reperacje wchodzące w ten zakres. Ceny przystępne. Warszawa-Praga, Targowa 5, I piętro m. 3. I-1788

POSZUKUJĘ dochodzącą do dziecka od zaraz. Wiadomość: Smolna 12 m. 6.

Uroczysty obchód »Święta Umarłych«

organizuje Komitet Opieki nad grobami bojowników o wolność

Mogiłami usiana jest cała Polska. Jak kraj długi i szeroki nie ma takich miast, miasteczek czy wsi, gdzie nie byłoby grobów tych, którzy polegli w walce o wolność. Tysiące mogił rozsianych jest po całym świecie...

Opiekę nad nimi sprawuje szereg instytucji, do niedawna jednak każda z nich akcję tę prowadziła tylko we własnym zakresie. Na wiosnę br. — celem skoordynowania działalności poszczególnych instytucji, — został zorganizowany pod przew. min. Kaczorowskiego Komitet Opieki nad grobami bojowników o wolność, który poza ześrodkowaniem całości akcji, wciągnie do niej jak najszersze warstwy społeczeństwa.

Komitet, opierając się w pierwszym rzędzie na sieci organizacyjnej P.C.K., współpracuje z całym szeregiem organizacji społecznych i młodzieżowych. Posiada on na terenie całego kraju rozgałęzioną sieć Komitetów Wojewódzkich oraz będących w stadium organizacji komitetów powiatowych i gminnych.

Jednym z podstawowych zadań Komitetu jest sporządzenie ewidencji grobów polskich w kraju i zagranicą. Do tej pory zarejestrowano już około 120 tysięcy grobów. Główny nacisk położono obecnie na zarejestrowanie i przeniesienie na ziemię ojczystą poległych z Niemiec.

Poza tym Komitet nawiązał łączność z zagranicznymi placówkami P.C.K. oraz misjami polskimi, celem zebrania jak najszerszego materiału do ewidencji grobów Polaków. Obecnie, w związku ze zbliżającym się dniem Święta Umarłych, Komitet przystąpił do zorganizowania na terenie Stolicy szeregu uroczystości i obchodów, w celu uczczenia pamięci bojowników o wolność.

Program uroczystości. Udział w projektowanych uroczystościach, poza wojskiem, partiami politycznymi i organizacjami społecznymi, wezmą udział organizacje młodzieżowe: Z.W.M., O.M. T.U.R., Zw. Młodz. Demokr., Z.H.P., Wici oraz T.P.Z.

W dniu 27 października po 100 członków każdej z tych organizacji zajmie się uporządkowaniem grobów na Powązkach oraz udekorowaniem ich kwiatami i chorągiewkami. 31 bm, o godz. 16.30, z Placu na Rozdrożu wyruszy na Grób Nieznanego Żołnierza pochód, w którym weźmie udział około 1.000 osób z delegacji wojskowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz młodzieżowych. Na Placu Zwycięstwa odbędzie się uroczysty apel poległych i złożenie wieńców na Grobie Nieznanego Żołnierza.

W tym samym dniu od godziny 10 do 20, przy wszystkich miejscach publicznych straceń oraz przy pamiątkowych tablicach i pomnikach, zostaną zaciągnięte warty honorowe, które pełnić będą straż również 1 i 2 listopada.

KRONIKA PARTYJNA P.P.R.

Członkowie PPR, którzy należą do Powszechnej Spółdzielni Spożywców W-wa Śródmieście, proszeni są o stawienie się do Komitetu Dzielnicowego W-wa Śródmieście (Mokotowska 48), w dniu 26 października, o godz. 18, celem wzięcia udziału w wyborze delegatów.

DZIELNICA ŚRODMIEŚCIE

25 października odbędą się zebrania Kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „PPR w odbudowie Polski".

„Ratusz" Wydział Kwaterunkowy i „Agril" (Marszałkowska) o godz. 15, Min. Przemysłu Centr. Zarząd Przem. Metalowego o godz. 16, Koło Terenowe, Nowogrodzka, w lokalu KD (Mokotowska 48), o godz. 17.

DZIELNICA POWIŚLE

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu 25 października zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Sytuacja polityczna w Polsce".

o godz. 16 PPB nr 1 (Senacka) oraz „Z. U. S. — S. P. B.", na którym referat wygłosi tow. Bańkowski,

o godz. 15.30 Uniwersytet Warszawski, pracownicy,

o godz. 15 „Drukarnia Państwowa" (Tamka 3) referat wygłosi tow. Kuryluk,

o godz. 17 Koło Terenowe nr 3 Dobra, w lokalu KD (Mokotowska 48),

o godz. 19 Górny Ujazdów zebranie egzekutywy Koła PPR.

DZIELNICA POŁUDNIE

Koło Terenowe ul. Podchorążych i „Budowlani" w KD (Willowa 8/10) o godz. 18 oraz Koło Młodzieżowe w KD (Willowa 8/10) o godz. 17.30 organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków i sympatyków, na których tow. tow.: Jakubowski, Pencenek i Pawełek, wygłoszą referaty nt.: „Rola i zadania PPR".

DZIELNICA PÓŁNOC

25 października o godz. 16 odbędą się zebrania Kół partyjnych: S. P. B. Mosi (Cytadela) i M. Z. K. Transport (Słowackiego 45), na których tow. tow.: Stolarek i Skudniewski wygłoszą referaty nt.: „Sytuacja międzynarodowa".

DZIELNICA ZACHÓD

Koła partyjne organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „PPR w odbudowie Polski",

o godz. 18 Koła terenowe ul. Płockiej, Pańskiej i Krochmalnej odbędą się w lokalu K. D. (Działdowska 6) referaty wygłoszą tow tow.: Kuźma i Dąbrowski,

o godz. 12 „Fort Bema"—referat wygłosi tow. Wilkoszewski,

o godz. 14 „P. K. P. — Szczęśliwice", referat wygłosi tow. Poczmański,

o godz 15 „Szpital Wolski" (Płocka 26), referat wygłosi tow. Pieścik,

o godz. 16 „Chłodnia" (Wolska 56), referat wygłosi tow. Szopiński.

DZIELNICA GROCHÓW

25 października odbędą się zebrania kół partyjnych, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „Międzynarodowa sytuacja polityczna", „Wodno-Melioracji" (Bajońska 5), o godz. 15 „Agril na Gocławku", o godz. 15 „Garbarnia" (Kamionkowska 48), o godz. 15.30. „P. Z. K." (Lubelska 30/32), o godz. 16.30 referat wygłosi tow. Zawadzka, „Wojentorg" (Grochowska 274), o godz .17.

DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują w dniu 25 października zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt.: „PPR w odbudowie Polski".

Koła terenowe ul. Wileńskiej, w lokalu przy ul. Wileńskiej 19, terenowe ul. Szwedzkiej, w lokalu K. D. (Stalowa 71) o godz. 19.

Koło terenowe ul. Ząbkowskiej, w lokalu przy ul. Targowej 15, o godz. 17, terenowe ul. Grodzieńskiej, Łochowskiej w lokalu przy ul. Łochowskiej 12/15 o godz. 18.

„Adamczewski" (Grodzieńska 24) i „S. K. P. W-wa Wschodnia" o godz. 15.30 referaty wygłoszą tow. tow. Jakubowski i Waszul

„Państwowa Stolarnia Mechaniczna" (Wileńska 45) referat wygłosi tow. Sulima, o godz. 14.

„Starostwo Południe" (Siedlecka 37).

„ŻYCIE WSI"

Na gruncie chłopskim doniosłe wydarzenie kulturalne! Z końcem września br. ukazało się pierwszy raz w historii wsi periodyczne, ilustrowane pismo chłopskie.

Jest nim „ŻYCIE WSI", dwutygodnik, utrzymany w dostępnej formie, nie mniej jednak ciekawy pod względem treści, a oku przyjemny. 33 barwne ilustracje i rysunki objaśniają treść popularnie ujętych artykułów z dziedziny chłopskiego gospodarstwa domowego, życia gospodarczego i politycznego kraju. Jest też i typowy dla wsi numer pod wymowną winietą — „Gęsi za wodą"...

Charakter tego sympatycznego, a tak potrzebnego wsi pisma zgadza się w zupełności z jego tytułem.

Prenumerata dostępna, kwartalnie 50 zł, półroczna 90 zł, roczna 170 zł, pojedyńczy numer 10 zł. Należność wpłacać na konto P.K.O. I-1865. Adres redakcji i administracji — Warszawa — Hotel Bristol, pokój 123. 0,0263

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na roboty remontowo-instalacyjne przy naprawie wody zimnej, gorącej, centralnego ogrzewania, kotłów i instalacji gazowej w gmachu Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, przy ul. Mariańskiej Nr 1.

Otwarcie skrzynki ofertowej odbędzie się w dniu 12 listopada punktualnie o godzinie 12.

Do tego terminu składać można oferty pisemne na wydanych przez Ubezpieczalnię Społeczną formularzach, w zalakowanych kopertach z napisem „Przetarg na wykonanie robót instalacyjnych na ul. Mariańskiej" do skrzynki ofertowej znajdującej się w gmachu Ubezpieczalni przy ul. Solec Nr 93.

Bliższe informacje, ślepe kosztorysy w cenie zł 150.—, warunki wykonania robót, oraz pełny tekst przetargu otrzymać można w godzinach urzędowych w Sekcji Technicznej Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, ul. Solec 93, pokój Nr 12.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej zastrzega sobie prawo wyboru oferenta i unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. I-1791

Pogrzeb 300 żołnierzy

poległych w walkach o Pragę

Główne jednak uroczystości w związku ze Świętem Umarłych odbędą się 1 listopada na Cmentarzu Powązkowskim.

W dniu tym, na godzinę przed rozpoczęciem uroczystości, na wszystkich mogiłach zapłoną świeczki zapalone przez członków organizacji młodzieżowych. O godzinie 10 rano, przy ołtarzu polowym, zostanie odprawiona msza żałobna, po której odbędzie się pogrzeb około 300 żołnierzy, poległych w walkach o Pragę. Ekshumacją, rozsianych na terenie Pragi, mogił zajęły się już władze wojskowe, a nad wyznaczeniem specjalnych kwater pracuje komisja BOS, w porozumieniu z Ministerstwem Obrony Narodowej.

Wszystkie te uroczystości i obchody, zorganizowane na terenie Stolicy w dniu Święta Umarłych, ze względu na swe symboliczne znaczenie nie będą miały charakteru wyłącznie lokalnego. Będzie to zbiorowy hołd całego społeczeństwa, oddany pamięci tych, którzy, walcząc o wolność Ojczyzny, nie doczekali się Wielkiego Dnia Zwycięstwa. (Z)

Pamięci 50 powieszonych

Kolejarze W-wa Zachodnia — pozostałą sumę z wieńców 8.220 zł przekazują na wdowy i sieroty po 50 powieszonych.

Dzielnica Bródno PPR — pozostałą sumę 2.605 zł przekazuje na sieroty po 50 powieszonych.

Pracownicy Państwowego Banku Rolnego, zamiast wieńca w rocznicę uroczystości żałobnych 50 powieszonych, składają 3.985 zł na rodziny po zamordowanych przez hitlerowskich zbrodniarzy.

Od Administracji

Czytelników naszego pisma przepraszamy za spóźnione doręczenie „Głosu Ludu" nr 293, które nastąpiło z powodu trudności technicznych.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu" Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7 Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 19. Rozdzielnie gazet: Inwalidów (Zoliborz), Zygmuntowska 6 i Poznańska 35, Biuro „Orbis", Warszawa, Marszałkowska 85. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Głob" — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe" ul. Bagatela 10 m 35, tel 86 779 Biuro Ogłoszeń „Dźwignia". Szczecin Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna 50, tel. 855 26 Ogłoszenia urzęd i reklamy poza tekstem 1 mm×1 szp.—25 zł, w tekście 1 mm×1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.

Z lotu ptaka

Jugosławia — kraj surowego piękna i bohaterskich ludzi

Wyobraźmy sobie, że odbywamy samolotową podróż nad Jugosławią, że chcemy „z lotu ptaka" zorientować się w jej krajobrazie i topografii, że chcemy jednym rzutem oka poznać piękno ziemi jugosłowiańskiej, znane nam z licznych opowiadań turystów i opisu podróżników.

Oto samolot nasz płynie wśród postrzępionych chmur nad Słowenią, małym słowiańskim krajem, przytulonym do potężnych masywów Alp.

Słowenia — to jakby sień, prowadząca w głąb gmachu Jugosłowiańskiej Federacyjnej Republiki Ludowej. Sień — prowadząca z krajów środkowej Europy na Bałkany, o których marzyliśmy za młodu nad książkami Tomasza Jeża.

Na straży ziem jugosłowiańskich stoją groźne masywy górskie. Od północy strzegą Słowenię góry Karawanki, od zachodu — Alpy Julijskie, noszące tę piękną nazwę na pamiątkę nieśmiertelnego w historii Juliusza Cezara. Szczyty górskie wznoszą się jak np. Stol w Karawankach, ponad 2.200 m nad poziomem morza.

Lecz jeśliby można było z wysokości przelatującego ponad nimi samolotu objąć wzrokiem całą Jugosławię — podróżny zobaczyłby niekończące się pasma górskie, piętrzące się jak fale wzburzonego morza i zrzadka przeświecają między nimi zielone plamy równin. Jugosławia to kraina górska. I tylko w wąskich dolinach rzek, często znikających w podziemnych pieczarach, człowiek zakładał sobie siedliska.

Może dlatego właśnie jest matką ludzi obdarzonych wytrwałością i uporem, ludzi „twardych", jakich zwykle wychowuje przy boda hal, połonin i przepaścistych jarów. Przyroda Jugosławii zmusza człowieka do twardej walki o byt. Walka ta hartowała od wieków wolę i charakter ludów Jugosławii, przywiązanych do wolności jak górskie ptaki, z pogardą traktujących obawę śmierci, która przecież chodzi nad górskimi przepaściami pod ramię z ludźmi gór.

Piękno Jugosławii nie jest tylko specyficznym czarem kraju, który przypomina wzburzone górskie morze. Jugosławia, dzięki specyficznym warunkom topograficznym, pozwoliła swoim mieszkańcom na zachowanie czystego, słowiańskiego obyczaju, słowiańskiego charakteru i kultury, co przejawia się nie tylko w bezkompromisowym umiłowaniu wolności, lecz również w tradycyjnym obyczaju ludowym, nieskażonym przez wpływy najeźdźców. To specyficzne piękno obyczajów i rodzimej kultury, która oparła się kilkuwiekowej niewoli tureckiej, czyni z Jugosławii kraj szczególnie ujmujący swoistym urokiem.

Co prawda nie z tych wyłącznie względów Jugosławia przed wojną stawała się modnym krajem turystycznym. Rzesze turystów przyciągane były przez brzegi Jadranu — Adriatyku, jako jednego z najbardziej malowniczych mórz, omywających stary ląd europejski.

Możnaby kraj ten porównać do garbu na plastycznej mapie Europy Południowej, garbu opadającego gwałtownie w stronę Adriatyku. Jugosłowiańskie wybrzeże adriatyckie przesłonięte jest od wnętrza kraju stromą ścianą Alp Dynarskich, których odnogi wchodzą w fale morza i tworzą fantastyczne konstelacje wysp, zatok, przesmyków wodnych i przylądków. Wobec tego, że poprzez dynarski masyw ciepłe nasycone wilgocią wiatry Adriatyku nie mogą przedostać się do wnętrza kraju, panuje w Jugosławii suchy klimat kontynentalny. Ostre zimy, krótkie wiosny i suche, upalne lata.

Natomiast wąskie wybrzeże Adriatyku — Dalmacja i Chorwackie Primorie — to prawdziwy raj na ziemi. Od wieków ciągnął nad błękitny Jadran brat - Słowianin i zakładał na wyspach i na skalistych przylądkach obronne osady, zamczyska i miasta. To też wybrzeże Adriatyku jest nie tylko najbardziej uroczym zakątkiem Jugosławii i półwyspu Bałkańskiego — jest również skarbnicą starej kultury narodów, które od wieków walczyć musiały o prawo do życia z przyrodą i chciwymi sąsiadami. Szczególnie pociągała najeźdźców Dalmacja, która już w starożytności była jedną z najcenniejszych prowincji rzymskiego imperium.

Ongiś bogactwo tego kraju stanowiły marmury, złoto, purpura. Dziś Dalmacja produkuje wino, które smakuje turystom. Ruch turystyczny zahamowany przez wojnę posiada niewątpliwie przed sobą wspaniałe perspektywy.

W Jugosławii znajdzie bowiem podróżny wszystko, co stanowi urok dalekich wycieczek. Znajdzie więc błękitne, ciepłe morze, ocienione starymi legendami, nad którym szumiała sława historii, które było kolebką czynów wiekopomnych, niezapomnianych przez pamięć ludzką. Znajdzie wyspy jak szmaragdy, rzucone nad błękit wód, pulsujące życiem niby kielichy napełnione musującym winem. W ich zieleni odnajdzie najcenniejsze dzieła sztuki architektonicznej i miasteczka jakby wyczarowane z bajek tysiąca i jednej nocy, odbijające biel marmurów od zielonej wody cichych zatok, ukrytych wśród załomów postrzępionego wybrzeża.

Gdy podróżnego zmęczą czary bujnej śródziemnomorskiej przyrody, stromymi drogami piąć się może na zbocza Alp Dynarskich, skąd brzegami krętych górskich rzek przedostanie się w głąb lądu, który go powita tęskną pieśnią o jugosłowiańskich partyzantach.

Na południu dojrzy szczyty orlich gniazd Czarnogóry, a na wschodzie wzrok jego pobiegnie poprzez Bośnię i Hercegowinę ku bukowym i dębowym lasom Szumadii, która jest jakby sercem Jugosławii. Nazwa tej uroczej krainy pochodzi od serbskiego słowa „szuma" — las. W cieniu lasów Szumadii pasły się ongiś nieprzeliczone stada nierogacizny. Jest to najbardziej urodzajny kraj Jugosławii, ubogiej w żyzne gleby.

Ziemia jugosłowiańska poza Dalmacją rodzi kukurydzę, pszenicę, chmiel, wino, tytoń, paprykę, słodkie kasztany, migdały i morwę. W lasy obfituje Bośnia, najbardziej zniszczona w czasie wojny, gdyż tu właśnie toczyły się najkrwawsze walki między junakami Tito a faszystowskimi najeźdźcami. Pozostały po tych bohaterskich zapasach pogorzeliska wsi, na których dziś ręce partyzantów, ręce całego ludu jugosłowiańskiego, szybko wznoszą nowe osiedla. Lud Jugosławii odbudowuje swoją ojczyznę — orle gniazdo wolnych ludzi.

Ludomir Rubach

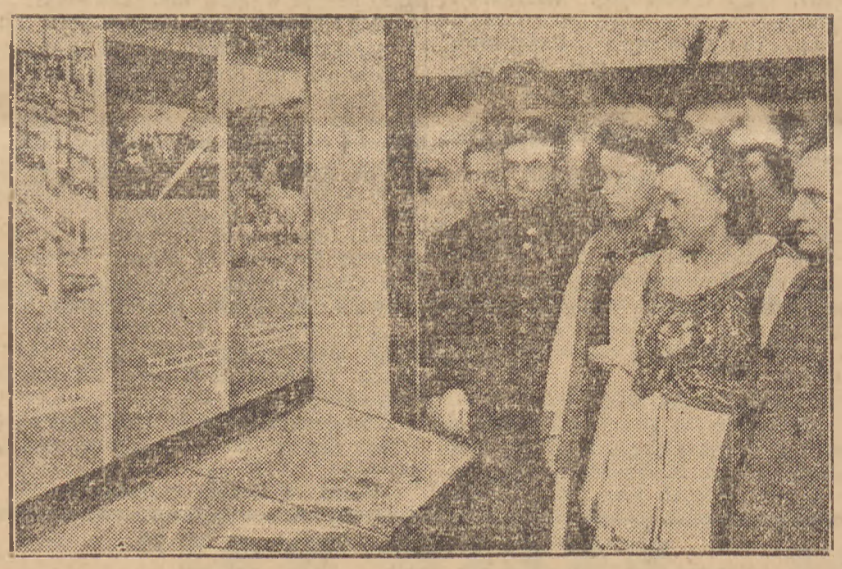

Otwarcie wystawy Czechosłowacja 1939— 46. Foto-Film

NAJWYŻSZYM PUNKTEM NA KULI ZIEMSKIEJ, DO KTOREGO DOCIERA KOLEJ ŻELAZNA, jest miejscowość Poso de Calera w Andach Peruwiańskich. Poso de Calera położone jest 5.375 m nad poziomem morza. Kolej tę budował polski inżynier, Malinowski.

*

U PIERWOTNYCH PLEMION Z DŻUNGLI AFRYKAŃSKICH SPOTKAĆ MOŻNA KOLEKCJE BRONI Z WSZELKICH EPOK. Pierwotni myśliwcy posługują się w dalszym ciągu strzelbami, o których w Europie zaginął już od dwóch stuleci słuch. Są to okazy zdobyte kiedyś od podróżników i żołnierzy — stare sztućce, muszkiety, flinty najróżniejszego rodzaju archaiczne strzelby na słonie, zapomniane dziś karabiny Martini Henri, jednym słowem przegląd używanej w ciągu dwóch stuleci broni palnej. Broń ta jest w rękach pierwotnych myśliwców pieczołowicie przechowana i niejednokrotnie urządzają oni z takimi przedpotopowymi strzelbami nawet polowania na lwy.

*

ACETYLEN MA LICZNE POTOMSTWO. Gaz ten tworzy się z karbidu przy jego zetknięciu się z wodą. Karbid, jak wiadomo, jest połączeniem węgla i wapna. Otóż acetylen wykazuje żywiołową wprost siłę łączenia się z najrozmaitszymi substancjami chemicznymi. Wśród jego potomstwa znajdujemy kwas octowy, masę plastyczną, sztuczny kauczuk, winylacetylen itd. Z winylacetylenu otrzymał radziecki uczony Nazarow płyn nazwany winiletynilkarbinol, który w stanie syropu posiada właściwości kleju specjalnego rodzaju, wykazujący przy zmianach temperatury od 60 stopni poniżej zera, do 100 stopni powyżej zera trwałość podobną do trwałości metalów stalowych. Właściwości te robią temu cudownemu potomkowi acetylenu wielkie zastosowanie w technice.

*

KOLOR NÓG PTASICH ZMIENIA SIĘ W OKRESIE ICH GODÓW. Tak na przykład nogi szpaka z brązowych stają się czerwone, nogi czapli z żółtych stają się koloru łososiowego, nogi strusia wreszcie z czerwonych przemieniają się w karmazynowe. Dostatecznego naukowego wyjaśnienia tej zadziwiającej zmiany dotychczas nie posiadamy.

PRZYPOMINAMY PT Prenumeratorom o uregulowaniu prenumeraty za miesiąc listopad br. na konto „GŁOSU LUDU" — Warszawa, PKO Nr I-1090 w kwocie zł 60.

Teodor Goździkiewicz 4)

ZNAKI CZASU

Takiej to czarodziejskiej ingrediencji wytwórcą był pan Kobielski z żoną, wysiedleni z Łodzi a zamieszkali przymusowo w Zastawach pod Piotrkowem.

O zbyt bimbru nie było trudno, ale i tu, jak przy aktach uprzednich, musieli zachować najdalej idącą ostrożność. Gotowy fabrykat szedł w butelkach przewiezionych w koszyku wieczorem do sklepiku w Borkach, sąsiedniej wsi i tam dopiero dusze spragnione rozkosznych wrażeń mogły dostąpić źródła wzmożonych przeżyć. Toteż nieraz, prawie codziennie rosa niosła słowa bujnych pieśni albo klątw, a podejrzliwe oczy niepoprawnych marzycieli i pięknoduchów widziały giętkie nogi, ozdobnie piszące zygzaki krzywych linii od rowu do rowu, na zakurzonych albo błotnistych gościńcach.

Życie jest ciężkie i nigdy nie idzie po wymarzonym torze. Kobielski musiał zdawać sobie z tego sprawę, że każde przedsięwzięcie niesie z sobą konieczność ofiary. Więc dla zażegnania ewentualnych niespodzianek uszczuplał swój zarobek o tyle, że gospodarzowi dawał litr plus razowe odpadki oraz każdemu pierwszemu sąsiadowi z prawa i lewa również po litrze. Jego zmysł przewidywania sygnalizował mu, że nie jest bez tego, aby sąsiedzi przez ścianę czegoś nie zwąchali, wolał więc od tej strony być solidnie zabezpieczony.

III

Kobielski uniósł nakrycie dzieży i powąchał: dobrze, tak jest, wszystko w porządku. Nos jego znaczył mu nieomylnie, że zakwas jest gotów, w sam raz. W procesie przetwarzania niewinnego ubogiego żytka w płyn o właściwościach diabelskich mocy, dwadzieścia cztery godziny swoje znaczą.

Teraz tylko kocioł i ogień.

— Słuchaj, tak się źle czuję — odezwała się żona z leżaka — byłeś ty naprawdę u tej babki? Krzyż mnie boli... — skarżyła się jęcząco.

— Przecież ci mówiłem, że byłem. Dlaczego miałbym nie być? — odezwał się z lekka niecierpliwie — zaraz ma przyjść, jak tylko skończy prząść i „ogarnie" się trochę.

Spieszył się. Szybko w kuchni nastawił kocioł, pozakładał rurki, uszczelnił wszystkie otwory, nanosił do chłodnika wody i zaczął rozpalać ogień, kiedy żona znów się odezwała, jęcząc głucho i stękając:

— Uh!... Zygmunt, jak mnie plecy bolą... Może ona nie przyjdzie?

Oderwał się od kominka i skoczył do okna. Spojrzał w prawo i lewo — nikogo nie było widać. Tam diabli nadali! Żeby mu się to nie zwaliło dzisiaj... Powinno odbyć się dopiero za tydzień, a tu już dzisiaj bóle. Byłby, rzecz oczywista, nie rozpoczynał tego paprania z bimbrem. Co tu robić? Zmarnować zakwas? Ale to przecież cały ich majątek, włożony w żyto i cała nadzieja na przyszłe wydatki i potrzeby.

— Idzie?

— Nie.

Znowu te jęki i żalenia, że boli w lędźwiach, że w krzyżu, że w plecach. (d. c. n.)

Godziny przyjęć: REDAKTOR NACZELNY od godz. 15 do 16. SEKRETARZ REDAKCJI od godz. 10—11 Adres Redakcji: Warszawa, Smolna 12
Telefony: Naczelny redaktor 86-645. — Zastępca nacz. redaktora 88-229. — Sekretarz redakcji 88-228 — Administracja 88-227
Wydawca: KOMITET CENTRALNY POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ Konto w PKO I-1090, W-wa Redaguje KOMITET REDAKCYJNY
ADMINISTRACJA: Smolna 12. Zakłady Graficzne Spółdzielni Wydawniczej „KSIĄŻKA", Warszawa, Smolna 12. B-10445